



Vice - kanclerz STARHEMBERG wzięł udział, jako przedstawiciel Austrii, w pogrzebie króla Jerzego V.

WYDANIE:

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



KRÓL BORYS, wzięł udział, jako przedstawiciel Bułgarii w pogrzebie króla Jerzego V.

ROK XIV.

SOBOTA, 1-go LUTEGO 1936 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 32

## Władze likwidują organizacje terrorystyczne które dokonywały zamachów petardowych w Łodzi oraz innych miastach

Łódź, 1 lutego

Jak już donosiliśmy wczoraj, władze dokonały w Łodzi, Warszawie, Częstochowie i Wilnie aresztowań w związku z ostatnimi aktami teroru. Dochodzenia w tej sprawie prowadzone są nadal w szybkim tempie i należy się liczyć z rychłym ich ukończeniem. Narazie nie można więc ujawniać nazwisk zatrzymanych oraz szczegółów, dotyczących poszczególnych zamachów.

Z pośród aresztowanych 22 osób, dwadzieścia brało czynny udział w zamachach dokonanych w Łodzi. Ustalono, że prawie wszyscy zatrzymani rekrutują się z pośród członków „Stronnictwa Narodowego”. Niezwykle sprężyste prowadzone śledztwo zatacza coraz szersze

kręgi. Władze ustalają obecnie kto był motorem całej tej akcji petardowej i dopiero po zebraniu wszystkich szczegółów będą wydane odpowiednie zarządzenia.

W ręce władz wpadło szereg kompromitujących dowodów, które po zamknięciu dochodzenia zostaną przekazane

nie sędziemu śledczemu. Między innymi policja zdołała zdobyć petardę, która była przeznaczona do wykonania następnego zamachu w Łodzi.

Komendant główny policji również wydał okólnik o zapewnieniu spokoju podczas jarmarków i odpustów. W tym celu wydane zostało zarządzenie, aby przestrzegano zarządzenia o zakazie sprzedaży alkoholu w czasie jarmarków i odpustów.

Winni niestosowania się do tego będą pozbawieni koncesji na sprzedaż alkoholu. Poza to policja będzie występować do władz o odwołanie jarmarków lub odpustów o ile istnieje niebezpieczeństwo zakłócenia spokoju publicznego.

## Uroczyste nabożeństwo w Katedrze z okazji imienin P. Prezydenta Rzeczypospolitej

Łódź, 1 lutego.

(k) — W związku z przypadającymi dziś imieninami Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego, miasto nasze przybrało odświętny wygląd. Domy udekorowano chorągiewkami, wystawy sklepowe przystrojono emblematami narodowymi oraz portretami Dostojnego Solenizanta. Na tramwajach zafurkotały chorągiewki o barwach narodowych.

O godz. 9-ej rano w świątyniach wszystkich wyznań na pomyślność Dostojnego Solenizanta odprawione zostały nabożeństwa, w których udział wzięła

młodzież szkolna, zwolniona w dniu dzisiejszym z normalnych zajęć.

Po nabożeństwach młodzież wróciła do szkół, gdzie wygłoszone zostały prelekcje o konstytucji i roli, jaką w naszym państwie spełnia P. Prezydent Rzeczypospolitej.

Około godz. 10-ej rano, z inicjatywy obywatelskiego komitetu obchodu uroczystości, odbyło się w Katedrze Łódzkiej uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza Djecezji Łódzkiej Włodzimierza Jasińskiego.

## Groźba nowych walk w Grecji

w związku ze zgonem b. dyktatora Kondylisa

Ateny, 1 lutego.

Nagły zgon gen. Kondylisa wywołał wielkie poruszenie w całej Grecji. Istnieje obawa nowych zamieszek a to spowodowało pogłoski, że został on otruty przez przeciwników politycznych. Wobec powyższego zarządzona została sekcja zwłok. Przywódcy opozycji ogłosili oświadczenie, że nie mają zamiaru wykorzystać faktu zgonu byłego dyktatora.

(PAT) Szereg wyższych oficerów, zwolenników zmarłego generała Kondylisa, wyraziło obawę, że z chwili obecnej skorzystają stronnicy Venizelosa, aby powrócić na stanowiska do armji. W odpowiedzi na to oficerowie, którzy brali udział w rewolucji marcowej, oświadczyli przywódcy ruchu antyvenizelowskiego, że nie mają zamiaru powracać do armji.

## Proces morderców dyr. Biegańskiego rozpoczął się dziś w Sieradzu

Łódź, 1 lutego.

(gr) Dziś o godzinie 9.30 rano rozpoczął się w Sieradzu proces zabójców dyrektora gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego w Zduńskiej Woli.

W dniu dzisiejszym przypada akurat pierwsza rocznica tragicznej śmierci ś. p. dyr. Edwarda Biegańskiego, który padł we własnym mieszkaniu od kuli skrytobójczej.

Okazało się, że morderstwo dokonane było w celu rabunkowym, przyczem dwaj bandyci byli zamaskowani.

W czasie skrupulatnego dochodzenia urzędu śledczego w Łodzi, ujęte zostały cztery osoby, podejrzane o udział w zabójstwie. Zasiadą one dzisiaj na ławie oskarżonych.

Głównym oskarżonym jest Józef Grabowski, obok współoskarżonych Edwarda Barczyńskiego, Bronisława Malinowskiego i znanej w świecie przestępczym i w półświatku Zduńskiej Woli i Kaliszu, Natalii Sobierajskiej, zwanej „Złota Talka”.

## Ameryka nie chce cudzoziemców Masowa deportacja nielegalnych imigrantów

Waszyngton, 1 lutego.

(PAT) Komisarz federalny dla spraw imigracji i naturalizacji McCormack w sprawozdaniu, złożonym sekretarzowi pracy, domaga się rozszerzenia systemu deportacyjnego na obcokrajowców, którzy dopuścili się wykroczeń, niepodających pod rubrykę przymusowo deportowanych kryminalistów. W sprawozdaniu tem p. McCormack zaznacza, że w roku ubiegłym więcej obcokrajow-

ców opuściło Stany Zjednoczone, aniżeli ich przybyło. Rząd Stanów Zjednoczonych deportował przymusowo 8,319 obcokrajowców, którzy dopuścili się czynów kryminalnych. Oprócz tego pozwolono dobrowolnie wyjechać 7,978 obcokrajowcom, którzy bezprawnie przebywali w Stanach Zjednoczonych. Poza to opuścili Stany Zjednoczone 38,834 osoby, nieposiadające obywatelstwa amerykańskiego.

## Poselstwo finlandzkie w Waszyngtonie zniszczone przez termyty

Waszyngton, 1 lutego.

(PAT) Poselstwo Finlandji w Waszyngtonie padło ofiarą termitów. Owady te poczyniły olbrzymie szkody w ścianach i meblach poselstwa. Nie jest wykluczone, że dyplomatyczne przedstawicielstwo Finlandji będzie musiało szukać sobie innej siedziby.

## Wulkan Stromboli znowu ziele lawą

Neapol, 1 lutego.

(PAT) Wczoraj o godz. 17-ej wulkan Stromboli (na wyspach Liparyjskich) zaczął być czynny. Wybuch wulkanu nie spowodował żadnych ofiar ani szkód, ale wywołał panikę wśród ludności wysp.

## Przelotne opady

Łódź, 1 lutego.

Dziś o godz. 7 rano termomet wykazywał 3,9 st., barometr 735 mm. Tendencja barometryczna — nieznaczny spadek ciśnienia. Słabe wiatry południowe.

Najwyższa temperatura doby ubiegłej wynosiła 4 st., najniższa 1,5 st. W dalszym ciągu zachmurzenie, zwykła temperatura powyżej zera, przelotne opady.

## KARUZELA

Obrazkowy tygodnik przygód — ciekawych i wesołych — dla dzieci, młodzieży i dorosłych 8 wielkich kolorowych stron

Cena 10 groszy

## Imieniny P. Prezydenta Ignacego Mościckiego



W dniu dzisiejszym cała Polska obchodzi Imieniny Jej Pierwszego Obywatela, chyląc się w głębokim hołdzie.

## Proch zapalił się... w kieszeni

19-letni młodzieniec ranny

Łódź, 1 lutego.

(gr) — Wczoraj wieczorem przywieziono na stację pogotowia miejskiego 19-letniego Erwina Rauta, mieszkańca wsi Nowowiażczyn, który odniósł straszliwą ranę brzucha przez własną nieostrożność.

Raut miał w kieszeni naboje. Nagle, z przyczyn dotąd niewyjaśnionych zapalił się w kieszeni proch i nastąpił wybuch. Skutki lekkomyślności były fatalne. Poszkodowanego umieszczono w szpitalu miejskim.

## Wyrzucony z dorożki oraz ograbiony

Łódź, 1 lutego.

(gr) — Dziś nad ranem znaleziono na ulicy Wróblej, około nr. 18 strasznie zmasakrowanego mężczyźne. Przybyli na miejsce lekarz pogotowia miejskiego skonstatował 9 ran głowy, przyczem nie szczęśliwy był zupełnie nieprzytomny.

Okazało się, że poturbowany osobnik którym był 36-letni Stanisław Kmiec, zam. przy ul. Jana 11, wyrzucony został z dorożki i przy pomocy woźnicy obity i ograbiony.

W stanie godnym pożałowania znaleziono Kmiecica dopiero nad ranem na trotuarze. Powiadomione władze o krwawej rozprawie nocnej, wszczęły dochodzenie.



# KRÓL-POLIGLOTA I PODRÓŻNIK

Nowy monarcha angielski przebył 300 tys. mil, bijąc w tej dziedzinie rekord wśród głów panujących.—Tron królowej i fotel księcia Walji usunięte z Izby Lordów

## Popyt na fioletki i czarne krawaty w Londynie

(z) „Daily Telegraph” twierdzi, że nowy król Anglii, Edward VIII, pobit bezsprzecznie rekord wszystkich podróżujących panujących. Zmarły ostatnio król Jerzy V był również wielkim zwolennikiem podróży — przebył on w swym życiu ogółem 150.000 mil. Obecny król jednak wedle obliczeń, dokonanych jeszcze w 1931 roku, w ciągu 6-u lat przejechał 250.000 mil. Obecnie cyfra ta z pewnością przekracza 300.000 mil.

Król Edward VIII jest prócz tego prawdziwym poliglota. Podczas swych publicznych wystąpień wygłaszał on przemówienia nie tylko w języku angielskim i francuskim, lecz naprz. podczas swego pobytu w Afryce — niejednokrotnie mówił południowo-afrykańskim narzeczem oraz narzeczem swagili. Tak samo w podróży po Południowej Ameryce, posługiwał się językiem hiszpańskim. Przyjaciele króla, z którymi często omawiał swe podróże, opowiadają, iż ówczesny książę Walji marzył o odbyciu ekspedycji do Arktyki. Obecnie marzenie to nie da się już, oczywiście, zrealizować.

W Izbie lordów nastąpiły pewne zmiany. W ciągu wielu lat stały tam, zgodnie z tradycją, dwa trony w sali posiedzeń, a mianowicie jeden dla króla, drugi dla królowej, jak również tuż obok fotel dla księcia Walji. Ponieważ król jest kawalerem i narazie nikt nie nosi tytułu księcia Walji, usunięte zostały ze specjalnego podwyższenia zbędny tron oraz fotel, tak że pozostał tam tylko jeden tron.

Jak wiadomo, najdonioślejszym wydarzeniem letniego sezonu w Anglii są odbywające się w lipcu w Ascott wyścigi konne. Odgrywają one poważną rolę nie tylko dla zwolenników konnego sportu, lecz i dla angielskich domów towarowych i „świata”, który uważa za swój obowiązek zaszczycić swą obecnością letnie wyścigi. Nadto wyścigi te stanowią też rewję mody letniej.

W bieżącym roku dzień wyścigów, odbywających się zazwyczaj 21 lipca, przypada jeszcze na czas żałoby po zmarłym królu. W związku z tem nie będą tym razem obecni na wyścigach członkowie rodziny królewskiej, zaś wszystkie osoby, mające jakikolwiek

związek z dworem, wystąpią w czarnych strojach. Dlatego też tegoroczny dzień wyścigów otrzymał nazwę „czarnego Ascotti”.

Wiosenny sezon w Londynie również będzie nosił żałobny charakter. Nietylko osoby, które mają styczność z dworem królewskim, ale wszyscy obywatele na wieść o zgonie króla zaopatrzyli się w czarne ubiory. Dla większości domów towarowych, które już zaopatrzyły się w barwne modele wiosenne, będzie to poważnym ciosem, gdyż prócz turystów amerykańskich, nie mogą liczyć na odbiorców kolorowych strojów. Prócz czarnego poszukiwane są tylko kolor fioletowy i ciemno-popielaty, zaś tkaninami, odpowiednimi do tych „żałobnych” sukien są: aksamit, ciężkie jedwabie, wełny itp. Niema również zapotrzebowania na kolorowe krawaty — wszyscy Angliki noszą czarne. Emblematem żałoby są również bukietki fioletków, noszone w kłapkach i przyczepione do futer. W swoim czasie bez bukietki fioletków nigdy nie wychodziła królowa Aleksandra, matka zmarłego króla Jerzego.

## Jak żyją emigranci w Paryżu

Potomkowie b. obywateli carskiej Rosji zatracili kontakt ze swą ojczyzną i stali się stuprocentowymi Francuzami. — Uciekinierzy hiszpańscy nie poddają się asymilacji i zachowują odrębne obyczaje swego kraju

## Kolonja dezertersów z frontu abisyńskiego

(sb) Paryż to nowoczesny Babel. W stolicy nadsekwanijskiej reprezentowane są wszystkie narody kuli ziemskiej. Słyszysz tu wszystkie niemal języki świata. Paryż jest centrum, do którego przybywają artyści, studenci, milionerzy, chcący się wesoło zabawić, spekulanci, ludzie interesu i wielu innych.

Paryż jest równocześnie miastem, w którym osiedlają się emigranci z całego świata. Przebywają tu stale obywatele 44 państw, którzy z jakichkolwiek powodów musieli opuścić swoją ojczyznę. Większość z nich to emigranci polityczni, skazani na zesłanie lub zbiegli w obawie przed prześladowaniami.

Najwięcej jest tu Rosjan. Potem pod względem liczebności znajdują się Niemcy, Hiszpanie, jest wielu Armeńczyków, mieszkańców Wenezueli, Indian, Ukraińców, zbiegłych z Rosji sowieckiej, Bułgarów, Greków, Turków, Chińczyków, Koreańczyków, Anamitów i wielu innych.

Najbardziej zasymilowali się w Paryżu Rosjanie. Wiele już pisano o tem, że przedstawiciele najwybitniejszych rodów zajmują skromne stanowiska maszynistów w biurach, są domokrążcami, lub zamiatają ulice wielkiego miasta. Potomkowie tych Rosjan czują się już Francuzami. Uczęszczają do francuskiego gimnazjum, jako urodzeni w Paryżu posiadają obywatelstwo francuskie. Rosjanie nie znali i znać może nie będą, więc stają się stuprocentowymi Francuzami.

Stara generacja Rosjan między sobą porozumiewa się w języku ojczystym, jednak w życiu codziennym operuje tylko francuskim, który w ciągu lat 15 opanowała całkowicie.

Młoda generacja francuska zmienia sobie nawet stare nazwiska na nazwiska o brzemienu francuskim. Zamiast Lermontof nazywają się Lermontois, zamiast Lakin — Lachin i t. p.

W przeciwieństwie do Rosjan emigranci hiszpańscy nie asymilują się tak szybko. Hiszpanów jest tu wielu. Przybyli po upadku Alfonsa. Wprawdzie mówią świetnie po francusku, jednak nie zatracają swych obyczajów. Mieszkania swe urządzają na wzór hiszpański, a kościół przy Rue de la Pompe jest codziennie wypełniony niewiastami w czarnych strojach. Kobiety nie przyzwyczyły się do francuskiej swobody i jak dawniej, nie opuszczają same mieszkań, prowa-

dząc niemal klasztorny tryb życia.

Ciekawe zmiany zaszły w kolonii włoskiej w Paryżu. Z chwila wybuchu wojny włosko-abisyńskiej wielu Włochów wróciło do kraju, na ich miejsce przybyli inni rodacy. Nowi emigranci to uciekinierzy, którzy nie chcieli wziąć udziału

w zabójczej kampanji na lądzie afrykańskim. Natomiast część Włochów, którym sprzyrzyło się życie na wygnaniu skorzystała z nadarżającej się okazji, i wróciła do kraju, gdzie wzamian za wystąpienie do wojska — wybaczone im ich stare grzechy.

## Jak Kipling zakpił sobie z pisarki francuskiej

Książka o Anglii, nie zawierająca słowa prawdy

(z) Po śmierci Rudyarda Kiplinga ukazała się w pismach angielskich cała masa anegdotek i opowiadań z życia znakomitego pisarza, z których jedna zasługuje na specjalne wyróżnienie.

Pisarz angielski chętnie pokpiwał sobie ze swych znajomych. Pewnego dnia Kipling poznał przybyłą do Londynu pisarkę francuską, która zamierzała napisać książkę o swych wrażeniach z podróży.

Kipling pokazał autorce budynek ope-

ry, mówiąc, że to więzienie, zaś ratusz londyński nazwał największym w Europie zakładem dla umysłowo-chorych. Mało tego, ofiarował on Francuzce fotografie tych gmachów, zaopatrując je w odpowiednie napisy.

Najzabawniejsze w tej całej historii jest, że po swym powrocie do Paryża pisarka istotnie opublikowała książkę z podróży po Anglii, przyczem umieściła w niej opis Londynu ściśle według informacji, udzielonych jej przez Kiplinga.

## Z celi więziennej na scenę

Stawiska w przededniu wielkiej kariery artystycznej

(sb) W całej Francji tylko dwaj obywatele nie wiedzieli o słynnej aferze Stawiskiego. Są to jego dwoje dzieci.

Gdy wielki aferzysta padł od kul, a żonę jego osadzono we więzieniu — dziećmi zaopiekowała się przyjaciółka pani Stawiskiej z lat młodzieńczych Camilla Lefrancois. Wywiozła je na wieś, gdzie przebywała z nimi do chwili obecnej. Lefrancois pośredniczyła w wymianie listów z panią Stawiską a dziećmi, które nic nie wiedziały o tem, gdzie się znajdują ich matka.

Jak wiadomo, sąd przysięgłych wydał wyrok uniewinniający. Uznano, że pani Stawiska nic nie wiedziała o oszukańczych machinacjach jej męża. Była ona pewna, że jej mąż jest geniuszem finansowym. Pobyt we więzieniu nie odbił się ujemnie na urodzie Stawiskiej. Opuściła ona mury zakładu karnego tak samo piękna jak dawniej. Obecnie Stawiska nie marzy o wspaniałych pałacach i licznej służbie, które jeszcze przed kilku laty stały do jej dyspozycji.

Niemniej jednak otwiera się jej wspa-

niała droga do kariery. Jak wiadomo, została ona zaangażowana jako artystka i wyjeżdża do Nowego Jorku, gdzie wystąpi na scenie teatru lub we filmie. Naskutek afery jej męża stała się pani Stawiska niezwykle popularna na całym świecie.

Jeszcze w czasie pobytu we więzieniu otrzymała ona setki listów ze wszystkich stron świata. Szczególnie liczne były oferty miłosne. Pewien bogaty kolonista w Afryce prosił o jej rękę, oświadczając, że na każde skinienie Stawiskiej przyjeżdżcie do Paryża. Znany arystokrata angielski oraz magnat z Kalifornii również oświadczyli się jej listownie. Otrzymała wiele listów z Chin, Indyi, Australii... W chwili obecnej mieszka wdowa po Stawiskim w skromnym hoteliku paryskim. Odrzuciła wszystkie oferty miłosne. Postanowiła używać swego prawdziwego nazwiska, Simon, i pod tym pseudonimem wstąpić na scenę.

Dopiero gdy świat zapomni o niej, a ona sama zdobędzie sławę — skorzysta z jednej z licznych ofert miłosnych.

## WOLNA TRYBUNA

„SAMOTNA IRKA 62” w LODZI ma list do odebrania w redakcji „Illustr. „Expressu”.

P... IGNAZ Z GDYNI: Niech Pan nie narzeka, że dotychczas nie mógł znaleźć kobiety, którą mógłby Pan pokochać, albowiem jeszcze zdąży Pan poznać to uczucie, które daje wiele radości, ale i przysparza wiele zmartwień, kłopotów, a nieraz i bólu.

Jak poznać taką kobietę, którą można pokochać?... Na to niema lekarstwa, ani żadnej skutecznej recepty. Należy spośród swoich licznych znajomych wybrać taką, która Panu odpowiada pod względem zainteresowań charakteru i innych zalet, przebywać z nią częściej, aniżeli z innymi, zaprzyjaźnić się, a uczucie przyjdzie samo. Jeżeli Panu tak bardzo zależy na tem, ażeby nadejście jego przyspieszyć.

P. FRANEK Z GDYNI: Odpowiedź taka sama, jak dla przyjaciela, przypuszczam bowiem, że się przyjaźnicie, skoro napisaliście wspólny list.

PANI DANKA KR. w PIOTRKOWIE: Na pytania Pani odnośnie konkursu znajdzie Pani szczegółową odpowiedź w wyjaśnieniach, zamieszczonych w numerze „Illustr. „Expressu” z dnia 30-go stycznia.

PANI IRKA z WADOWIC: Ani mężczyzna, ani starsza. Doskonale zresztą Panią rozumiem i mam szczerą chęć pomóc Pani. Pomóc przedewszystkiem dlatego, że mam te rzeczy częściowo poza sobą i zdaję sobie sprawę z tego, że ciekawość u Pani jest silniejsza, aniżeli chęć doznania wrażeń. Rozczaruję się Pani, Pamiętajm dobrze, że się o tem bardziej rozmyśla, gdy się nic nie wie, a chce wiedzieć, aniżeli wówczas, gdy ma się takie przeżycie za sobą. Później zresztą czuje się taki żalony wstręt do samej siebie, takie obrzydzenie, które może zatruć całe życie, a już napewno młodość. Co innego, jeżeli jest miłość. Wówczas uczucie, które ma w sobie tyle piękna potrafi oprzeć wszystko, nawet to co nie jest ani estetyczne, ani piękne. Zdrowie?... Nieprawda. U Pani nie może ten wgląd wchodzić jeszcze w rachubę. Jest Pani na to za młoda. Raczej słaba wola, brak opanowania i nieodpowiednia lektura. Zamiast pomóc — męczy. Zamiast pozwolić zapomnieć — zmusza do myślenia. Ponieważ nie potrafi Pani tych rzeczy analizować na zimno — należy odrzucić na bok, huknąć pokusy, z którą walka jest zbyt wyczerpująca. To nie będzie tchórzostwo, ale rozsądna dyplomacja. Ma Pani inne zadania przed sobą i inne cele, nie wolno się Pani narazie rozpraszać. Trzeba się skupić, skupić wolę i wysiłki, patrzeć prosto przed siebie na wytknięty cel, a nie rozglądać na przydrożne manowce. Jest Pani rozsądna, ale młoda i dlatego nie zdaje sobie Pani sprawy z wielu rzeczy.

Pani liberalne poglądy podzielałabym, gdyby Pani poruszyła również odwrotną stronę medalu, — krzywdę kobiety, jej pogwałconą i zdeptaną uczuciowość (u kobiety szybko ona w takich wypadkach występuje, podczas, gdy u mężczyzn zazwyczaj bywa odwrotnie) i wreszcie konsekwencje.

Te przepisy prawne, z których się Pani wysmiewa i które może częściowo są anachronizmem, stoją jednak na straży kobiety i rodziny przed samowolą i lekkomyślnością mężczyzny. Niech się Pani nad tem zastanowi z punktu widzenia społecznego, a nie tak jednostronnie, jak to Pani czyni. Wiele form się przeżyło, ale skoro nie można ich narazie zastąpić lepszymi, trzeba się z nimi pogodzić. Pozatem dziecko, Pani sama jedna nie wypowie wojny światu. Nie zrewolucjonizuje go Pani. Potrzebne są powolne ewolucje, które zresztą zachodzą.

Długoby na ten temat można mówić i mam nadzieję, że od czasu do czasu będziemy kontynuować te pogawędki, albowiem Pani wydaje się rozsądną dziewczynką, chociaż ma narazie tyle kłopotu ze sobą.

Proszę nie traktować tego jako szablon, ale potrzebna jest Pani praca, wyciągająca pracę umysłową i fizyczną dla równowagi. Nietylko umysł należy zmusić do pracy, ale ciało również. Powinna Pani uprawiać sporty, wszystko jedno jakie. Kląć się na spoczynek zmęczona i zasypiać odradza. Bądźcie się — wstać natychmiast. Chłodne kąpiele, gimnastyka i t. p. To o czem Pani napisała nie jest w zasadzie szkodliwe i występuje okresowo u wielu młodych ludzi. Zjawisko raczej normalne, ale nie trzeba o tem myśleć i walczyć w sobie, czując się typem mniej wartościowym. Wszyskalno jest u Pani tak, jak być powinno, za wyjątkiem nadmiernej nerwowości i przygnębienia. Ale od czegoś silna wola w młodej i dzielnej dziewczynce. Wyrośnie Pani i będzie dumna z siebie, albowiem typy takie, jak Pani, które analizują wszystko za młodu, dochodzą później do ładnych rezultatów. Stają się dzielne, rozsądne, odważne w życiu monie-ki. Czekam na Pańskie listy.

PANI MARJA KR. w WILNIE: Ma Pani rację. Cieszy mnie to, że nadal te trzy słowa nie mam nic więcej do dodania. Postąpiłabym tak samo w danym wypadku.



**UWAGI OBYWATELA**

**Prezydent Ignacy Mościcki**

Wkrótce upływie 10 lat od czasu, kiedy Wielki Marszałek po przewrocie majowym wskazał Zgromadzeniu Narodowemu prof. Ignacego Mościckiego, jako kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej. — wkrótce upływa 10 lat od czasu, kiedy prof. dr. Ignacy Mościcki piastuje najwyższą godność w Państwie Polskim. W okresie tych lat 10-ciu poznaliśmy dobrze Prezydenta. Wielki uczony, mąż szlachetny i zasłużony, — znany dobrze nie tylko własnemu społeczeństwu, ale całemu światu wynalazca, — zyskał sobie powszechną sympatię w kraju, który reprezentuje godnie od tyłu lat.

Nowa Konstytucja wprowadziła poważną zmianę w określeniu uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej, obarczając Go nie tylko reprezentacją Państwa, jak to poprzednio było w Polsce, wzorem konstytucji francuskiej, — ale składając na Jego barki wielkiej wagi zadanie utrzymania równowagi pomiędzy władzami państwowymi. Prof. Redslob w książce swojej p. t. „Le régime parlementaire” określa ustrój parlamentarny, jako równowagę władzy wykonawczej i ustawodawczej, głowę państwa zaś powołuje do utrzymania tej równowagi. Wprawdzie w praktyce w niewielu państwach znajdziemy dowody tak pojętego ustroju parlamentarnego, jak to przedstawia znakomity uczonej francuski prof. Redslob, — w Polsce jednak tak właśnie pojęty ustrój parlamentarny wprowadzony został nową Ustawą Konstytucyjną, która wyraźnie stwierdza w art. 11-ym: „Prezydent Rzeczypospolitej, jako czynnik nadrzędny w Państwie, harmonizuje działania naczelnych organów państwowych”. W ten sposób pojęta rola Prezydenta Rzeczypospolitej obarcza Go specjalnymi pracami i przerzuca na Jego barki w stopniu bardzo wielkim odpowiedzialność przed historią za losy Narodu i Państwa. Stąd też logicznie wpływa uprawnienie Prezydenta swobodnego rozstrzygnięcia o tem, komu powierzyć ma rządy w kraju.

I dlatego słusznie stwierdza publicysta „Gazety Polskiej”, że... zakres działania Prezydenta obejmuje sprawy ważniejsze, niż rządzenie”.

Widzieliśmy Prezydenta Mościckiego przez prawie 10 lat Jego Prezydentury w chwilach pomyślnych i ciężkich dla Państwa, w chwilach tak tragicznych, jak przeżyte niespełna rok temu miesiące, po śmierci Wielkiego Marszałka, — w chwilach tych widzieliśmy w Jego postaci wcielony Majestat Rzeczypospolitej, — Majestat nieugięty przed zrzadzeniem losów, górujący nad wszystkim i niosący całemu Narodowi zrozumienie wielkości Ojczyzny przez Józefa Piłsudskiego wyzwolonej.

Dzisiaj nadszedł ten uroczysty dzień w roku, kiedy cała Polska obchodzi Imieniny Jej Pierwszego Obywatela. Ze wszystkich zakątków kraju, ze szkół powszechnych, organizacji społecznych, z odległych wiosek i miasteczek wybiega zbiorowa myśl ku Zamkowi Warszawskiemu, aby w tym dniu złożyć prof. Mościckiemu serdeczne życzenia osobistej pomyślności, którą ze swej strony Prezydent Mościcki pojmował zawsze i pojmuje jako pomyślność Państwa Polskiego, którego dobro i rozwój Jego opiece zleciła wola Marszałka, będąca zarazem wolą Narodu. Bo wszyscy w Polsce od niemal 10-ciu lat jesteśmy pod urokiem postaci wielkiego uczonego, pełnej niewysłowionego czaru harmonii między tem, co w prof. Mościckim jest indywidualnego, a tem, co się łączy z życiem zbiorowym.

Dlatego właśnie w tym Jego „prywatnym” dniu cała Polska chyli się w głębokim holdzie i dumna jest, że „ważniejsze, niż rządzenie” sprawy państwowe rozstrzyga prof. dr. Ignacy Mościcki.

**Dyżury aptek**

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Duszkiewiczowej — Zgierska 87, J. Hartmana — Brzezińska 24, J. Hiszpańskiego — Plac Wolności 2, A. Perelmana i S-ki — Cegielniana 32, J. Cymera — Wólczajska 37, W. Danieleckiego — Piotrkowska 127, F. Wójcickiego — Napiórkowskiego 27.

**Sezonowcy u p. prez. Głazka**

**Nikt z robotników nie będzie zredukowany.—Delegacja związków wyjeżdża do b. min. Dolanowskiego, którego prosić będzie o przyznanie dużych kredytów dla Łodzi**

Łódź, 1 lutego.

(k) — W zarządzie miejskim odbyły się w dniu wczorajszym dwie konferencje z przedstawicielami związków zawodowych sezonowców w Łodzi.

Na pierwszej z nich przedstawiciele związków zreferowali p. wiceprezydentowi Godlewskiemu sprawę zamierzonej redukcji 150 robotników sezonowych, pracujących przy wykańczaniu basenów na Budach Stokowskich.

P. wiceprezydent oświadczył, że sam nie może zdecydować w tej sprawie, wobec czego dalszy ciąg konferencji odbył się u p. prez. Głazka, którego przedstawiciele związków prosili, aby

sezonowcy nie zostali zredukowani, gdyż stracą przez to prawo do zasiłków zimowych.

P. prez. Głazek przychylił się do prośby przedstawicieli związkowych i oświadczył, że żaden z robotników nie zostanie zredukowany, natomiast dokonany zostanie podział pracy, polegający na tem, że robotnicy pracować będą po trzy dni w tygodniu.

Na drugiej konferencji przedstawiciele związków zreferowali sprawę zawarcia umowy zbiorowej z sezonowcami na rok 1936-37.

P. prez. Głazek oświadczył, że narazie nie może dyskutować na ten temat,

gdyż nie wie jakie miasto otrzyma kredyty z Funduszu Pracy i że sprawa zawarcia umowy może być wobec tego aktualna dopiero wtedy, kiedy kredyty te zostaną przyznane.

Ponieważ wysokość przyznaných dla naszego miasta kredytów zależy od decyzji głównej dyrekcji Funduszu Pracy, w najbliższych dniach do Warszawy uda się międzyzwiązkowa delegacja sezonowców łódzkich, która prosić będzie dyr. Dolanowskiego, b. ministra o przyznanie na tegoroczne roboty sezonowe w Łodzi jaknajwiększych sum, celem zatrudnienia wszystkich bezrobotnych.

**Włókniarze wysłali już postulaty**

**do wszystkich związków przemysłowców i do inspekcji pracy.—Co słyhać na froncie robotniczym**

Łódź, 1 lutego.

(k) — W dniu dzisiejszym związki zawodowe włókniarzy w Łodzi przesyłały do wszystkich związków przemysłowców postulaty, uchwalone na onegdajszej międzyzwiązkowej konferencji włókniarzy.

Jak wiadomo, w postulatach tych związki zawodowe domagają się bezwzględного honorowania umowy zbiorowej, ustalenia odpowiednich norm obsługi wrzecion, krosien i maszyn, cof-

nięcia zarządzenia znoszącego płace dzienne itd.

Jednocześnie związki zawodowe nadesłały swe postulaty do okręgowej inspekcji pracy z prośbą, aby w najbliższych dniach zwołano konferencje.

Na załatwienie postulatów swych związki podały termin do dnia 15 lutego r. b., oświadczając, że o ile do tego terminu żądania ich nie zostaną uwzględnione, pozostawiają sobie wolną rękę w działaniu.



**PHILIPS-RADJO BEZPŁATNIE**

Korzystasz z 3 miesięcznej opłaty abonamentowej kupując na raty miesięczne bez zaliczki po 17 zł. tylko we firmie

**GRIMM I KAMIENSKI, ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 64 TELEFON 206-26.**

**Dziś zakończenie konkursu rybackiego**

**p. t. „Łowimy wszystkie rybki”**

Dziś, w sobotę, t. j. dziesiątego dnia naszego konkursu, Czytelnicy dokonają ostatniego polowu „rybek”. Zwracamy uwagę na dzisiejszy kupon, który zawiera dodatkową rubrykę p. t. „Ilość rybek w 10 kuponach”. Rubryka ta ułatwi nam pracę przy obliczaniu „rybek”.

Dziesięć kuponów Czytelnicy wyślą w kopercie, na którą nalepią znaczek pocztowy za 25 gr. do redakcji „Expressu Ilustrowanego” w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 49.

Czytelnicy z Łodzi mogą wrzucić koperty z kuponami do skrzynki redakcyjnej, znajdującej się na podwórzu domu przy ul. Piotrkowskiej 49.

Koperty z kuponami wysyłać można

do środy, 5 lutego r. b. włącznie. W czwartek, dnia 6 lutego konkurs zostanie zamknięty i kupony, które nadejdą po tym terminie, nie będą brane w rachubę.

Jury redakcyjne obliczy następnie, którzy Czytelnicy wyłowili najwięcej „rybek” i między tymi najlepszymi „rybakami” rozdzieli 80 nagród na sumę 600 złotych, a mianowicie:

- 2 NAGRÓDY PO 30 ZŁOTYCH
- 6 NAGRÓD PO 20 ZŁOTYCH
- 12 NAGRÓD PO 10 ZŁOTYCH
- 60 NAGRÓD PO 5 ZŁOTYCH

Lista nagrodzonych oraz „rybki” podane zostaną w niedzielnym „Expressie” w dniu 9 lutego r. b.

**Wypadek czy zbrodnia?**

**Józef Wojdera, znaleziony na torze kolejowym z obcięciami nogami, poddany został niebezpiecznej operacji.—Stan nieszczęśliwego ulega poprawie**

Łódź, 1 lutego.

(gr) Wczorajszy „Express” doniósł pokrótce o znalezieniu nad ranem na torze kolejowym Rokiciny — Czarnocin młodego mężczyznę z obcięciami nogami.

Ciężko rannego przewieziono natychmiast do Łodzi. Przybyli na stację Łódź — Fabryczna lekarz pogotowia miejskiego, po udzieleniu poszkodowanemu doraźnej pomocy, przewiózł go do szpitala św. Józefa.

Okolo godz. 8-ej rano poddano nieszczęśliwego młodzieńca, którym okazał się mieszkaniec wsi spod Kuluszek, 19-letni Józef Wojdera, amputacji obu nóg powyżej kolan.

Stan Wojdery nie uległ pogorszeniu. Czuje się po operacji zupełnie nieźle i lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu.

Po operacji odbyło się przesłuchanie Wojdery. Nie zostało narazie ustalone, czy padł on ofiarą nieszczęśliwego wypadku w czasie podróży pociągiem z Kuluszek do Łodzi, czy też jakiś zbrodnicza ręka przyczyniła się do nagłego upadku z wagonu.

W chwili, gdy Wojdera wypadł z wagonu stracił przytomność i dopiero w szpitalu uprzytomnił sobie zdarzenia by ubiegłej. Dochodzenie trwa.

**Echa zabójstwa szofera Rychlińskiego**

**Solicja jest na tropie przestępców**

Łódź, 1 lutego.

(gr) W swoim czasie donosiliśmy o znalezieniu zwłok szofera Rychlińskiego na Widzewie.

W czasie oględzin ustalono wówczas, że Rychliński

**PADŁ OFIARĄ ZABÓJSTWA,**

a sprawca potwornej zbrodni, korzystając z chwilowej nieuwagi Rychlińskie-

go, strzelił mu w tył głowy. Ponadto zabójstwo miało miejsce nad ranem, — gdyż znalezione zwłoki o godz. 8-ej rano przy ul. Niczarnianej były jeszcze ciepłe.

Początkowo nie zdołano nic absolutnie ustalić, dopiero przed kilku dniami śledztwo wkroczyło na właściwe tory.

**PRAWO DO SZCZĘŚCIA**  
zyskuje nabywca losu z  
**Kolektury Nr. 100**  
wielc  
PRZYJDŹ  
WYBIERZ swój los i  
ZWYCIĘŻ w walce o byt.  
LOSY DO I-SZEJ KLASY  
polecę  
Kolektura Nr. 100. Oddział w Łodzi,  
Andrzeja 2 „Promień”.



# Hallo! Tu radio!

SOBOTA, 1 lutego 1936 r.

- 2.15—12.25 Muzyka — płyty. 12.25—13.00 Koncert orkiestry kameralnej (z Wilna). 13.00—13.30 Polska muzyka popularna — płyty. 13.30—14.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.25—14.30 „Znasz-li ten kraj?” — płyty. 14.30—14.40 Przegląd giełdowy łódzki. 14.40—15.00 Orkiestra Dyr. Tramwajów i Autobusów Miejskich pod dyr. Leona Cymermana. 15.00—15.15 „Zona Kamienna” (Klechda) Artura Górskiego. 15.15—15.20: „Nasz handel morski”.
- 15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
- 15.30—16.00. Piosenki o piosence — płyty.
- 16.00—16.15. Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roquiny.
- 16.15—16.45. Teatr Wyobraźni: Oryginalne słuchowisko dla dzieci p. t. „Muzykantom wstęp wzbroniony” — Janiny Morawskiej.
- 16.45—17.00. Cała Polska śpiewa — audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski.
- 17.00—17.50. Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie na temat „Matka Odkupiciela” — wygłosi ks. Aleksander Lubecki.
- 17.50—18.40. Sergiusz Rachmaninow jako kompozytor i kapelmistrz — płyty.
- 18.40—18.50. Pogadanka p. t. „Spółdzielczość Łodzi” — wygłosi dyr. Józef Wolczyński.
- 18.50—18.55. Pogadanka strzelecka.
- 18.55—19.10. „Wesoły dymek z komina” — audycja wesoła.
- 19.10—19.20 Zapowiedź programu na dzień następnny.
- 19.20—19.35 Koncert reklamowy.
- 19.35—19.40. Łódzkie wiadomości sportowe.
- 19.40—19.50 Wiadomości sportowe ogólne.
- 19.50—20.00. „W dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej” — przemówienie wygłosi dr. Bronisław Helczyński, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego.
- 20.00—20.45. Koncert muzyki polskiej w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Eugenjusza Mossakowskiego.
- 20.45 — 20 55 Dziennik wieczorny.
- 20.55—21.00: Obrazki z Polski współczesnej.
- 21.00—21.30: Audycja dla Polaków zagranicą: „Uśmiech z kraju” w opracowaniu Czesławy Rączkowskiej.
- 21.30—22.00. „Wesoła Syrena” — audycja w opracowaniu Światopełka Karpińskiego.
- 22.00—23.00. Wieczór operetkowy. Wykonawcy: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Maryla Karwowska — Janusz Popławski — śpiew, Podwójny kwartet wokalny Polskiego Radja.
- 23.00—23.05 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.
- 23.05—24.00. Muzyka taneczna — płyty.

# Muzeum okropności wojny w ochronie przeciwgazowym

## Schron będzie dostępny do zwiedzania dla publiczności

### Aparat do wyświetlania obrazów, ilustrujących działania gazów

Łódź, 1 lutego

(v) Donosiliśmy swego czasu o tem, że zarząd LOPP. wybudował w Łodzi schron przeciwgazowy w podziemiach starego ratusza, pod zegarem. Schron ten jest okazową budowlą, z której winny wziąć wzór zakłady przemysłowe i urzędy, budując w obrębie swoich pomieszczeń schrony przeciwgazowe.

Obecnie LOPP zwrócił się do Zarządu Miejskiego z prośbą o wyasygnowanie kwoty zł. 1000 na zakup eksponatów dla schronu, poczem schron zostanie otwarty dla publiczności i udostępniony do zwiedzania.

P. prez. Głazek wyasygnował żadaną kwotę, za którą zakupione zostaną

gablotki i szafki, w których poumieszczone będą eksponaty.

W schronie przeciwgazowym znajduje się coś w rodzaju muzeum okropności przyszłej wojny, tem bardziej realne, że wyświetlane tam będą obrazy dotyczące działania gazów, sposobu ratowania zagazowanych, oraz ochrony.

W schronie umieszczony zostanie aparat projekcyjny, tablice szkolne do rysowania wzorów, szereg barwnych tablic ilustrujących działania gazów trujących i jakości używanych gazów podczas działań wojennych. Znajdą się tam również rozmaite typy masek gazowych, specjalne pochłaniacze gazów, komplet odlewów woskowych ilustrujących działania gazów na ludziach,

wykresy, afisze, aparat tenowy do ratowania zagazowanych, bomby lotnicze drewniane model samolotu bombardowego i eksponaty ilustrujące środki bojowe, jakie użyte być mogą w przyszłej wojnie, działanie ich oraz obrona ludności cywilnej na wypadek wojny.

Schron będzie dostępny do zwiedzania dla wszystkich ciekawych i otwarcie jego nastąpi w ciągu najbliższych dni.

Narazie łódzki oddział LOPP przygotowuje eksponaty i urządza muzeum okropności wojny w schronie przeciwgazowym. Będzie to na terenie Łodzi inowacja, jaką niewiele miast polskich posiada.

# Wyeksmitowani bezrobotni otrzymają mieszkania

## w miejskich barakach dla bezdomnych.—Zarobkujący lokatorzy baraków na Chojnach i Mani będą usunięci

Łódź, 1 lutego.

(v) Plaga bezdomności przyczynia poważną troskę Zarządowi Miejskiemu w Łodzi, albowiem niema u nas w dostatecznej ilości baraków dla bezdomnych i wyeksmitowanych, któreby mogły pomieścić tych wszystkich, którzy utracili dach nad głową.

Gmina, w myśl ustawy obowiązującej jest do zapewnienia mieszkania stałemu mieszkańcowi, zagadnienie to w Łodzi dotychczas rozwiązywane było w ten sposób, że wyeksmitowani otrzymywali zasiłek pieniężny na wynajęcie mieszkania, skąd po eksmisji, otrzymywali nowe zacpatnienie i t. p.

Drewniane domki dla wyeksmitowanych jakie w liczbie 8 znajdują się na Mani i tyleż na Chojnach, posiadając łącznie 192 mieszkania jednoizbowe, nie mogą wypełnić luki jaka daje się we

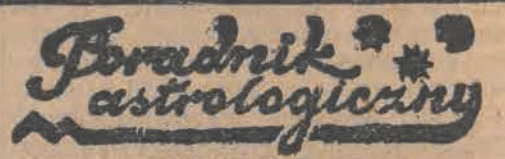
znaki w dziedzinie zapewnienia mieszkań wyeksmitowanym. Niemniej jednak mieszkania te w barakach na Chojnach i Mani są stale zajęte i to często przez robotników zarobkujących, ludzi, którzy mogliby uzyskać mieszkania w domach czynszowych. Wyeksmitować zaś płacących po 10 zł. miesięcznie lokatorów, nie można, albowiem niema odpowiednich ku temu podstaw prawnych.

Stan ten jednak ulegnie w najbliższym czasie zmianie, albowiem Wydział Gospodarczy Zarządu Miejskiego wystąpił z wnioskiem o zatwierdzenie specjalnego statutu obowiązującego lokatorów zamieszkałych w drewnianych barakach dla wyeksmitowanych.

W myśl opracowanego regulaminu, mieszkania w barakach dla wyeksmitowanych będą mogły być przydzielane tylko na okres przejściowy wyłącznie

dla bezrobotnych wyeksmitowanych. Z chwilą jednak, gdy bezrobotny otrzyma zajęcie, zostanie z baraków usunięty, gdyż będzie mógł znaleźć sobie mieszkanie w domach czynszowych i płacić za komorne.

W ten sposób Zarząd Miejski zyska kilkadziesiąt mieszkań w których będzie mógł lokować bezrobotnych, usuwając ich z chwilą poprawy warunków ich materialnych.



1 LUTY 1936 r.

Godziny ranne przyniosą miłe wzruszenia i powodzenie we wszelkich nowych poczynaniach. Do godz. 10-ej dobrze jest wyruszać w podróż morską i nawiązywać stosunki z osobami na wybitnych stanowiskach. Okres ten sprzyja także nauce i wojsku. Gorzej zapowiada się godz. 11. Działają niepomysłne wpływy dla miłości i przed sięwzięciem mających związek z techniką, pocztą i dziennikarstwem. Między godz. 12-tą a godz. 14-tą nie należy zatłwiać spraw, które powinny pozostać w ukryciu ani wdawać się w spekulację. Godz. 15-ta przyniesie powodzenie towarzyskie i zainteresowanie sztuką i muzyką. Od godz. 16-ej do godz. 18-ej narażeni jesteśmy na przykrości i nieporozumienia z osobami starszemi. Jest to także nieodpowiednia pora do ubiegania się o pracę. Koło godz. 19-ej działają pomysłne wpływy dla stanu zdrowia. Następnym okresem do godz. 21-ej sprzyja wynalazcom i osobom mającym styczność z morzem. Nie należy jednak o tej porze zawierać znajomości z osobami płci odmiennej. Późniejsze godziny wieczorne zapowiadają się niepomysłnie pod każdym względem.

Dziecko dziś urodzone — zarozumiałe, zdolne, muzyczne, zmysł piękna silnie rozwinięty, skape, może zrobić karierę w związku z wojskowością.

# Rozprawa karna przeciw właścicielom autobusów

## zatrudniającym szoferów po 16 godzin na dobę

Łódź, 1 lutego

(k) — W ciągu wczorajszego dnia odbyły się lustracje dworców autobusowych w Łodzi, mające na celu stwierdzenie, czy właściciele autobusów przestrzegają ustawę o czasie pracy.

Lustrację przeprowadzali inspektorzy pracy w towarzystwie przedstawicieli związków zawodowych.

Na dworcach autobusowym przy ul. Lutomińskiej spisano kilkanaście protokołów, gdyż okazało się, że szoferzy zatrudnieni są na autobusach po 14 do 16 godzin na dobę i nie korzystają z żadnych przerw.

Po południu dokonana została lustracja dworca autobusowego na ul. Brzezińskiej, gdzie inspektor pracy spisał również kilka protokołów za łamanie ustawy o czasie pracy. Podczas wykonywania przez niego obowiązków doszło do incydentu, który wywołał jeden z właścicieli autobusów.

Wszystkie protokoły przesłane zostały dziś do referatu karnego przy okręgowej inspekcji pracy, gdzie w najbliższych dniach odbędzie się rozprawa karna przeciwko właścicielom autobusów, nieprzestrzegającym obowiązujących przepisów.

# Aresztowanie 2-ch bandytów,

## którzy dokonali zbrojnego napadu na zagrodę zamożnej właścianki

Łódź, 1 lutego.

(gr) W dniu wczorajszym zaarrestowano dwóch podejrzanych osobników, których policja miała na oku w związku z zbrojnym napadem na właścicielkę zagrody, 70-letnią Franciszkę Klimczakową, we wsi Młyniska, w powiatwie łódzkim.

W czasie napadu uzbrojeni w rewolwery bandyci zrabowali 180 zł. gotówką oraz weksle na 500 zł., z wystawio-

nia różnych gospodarzy okolicznych wsi.

Ponieważ ślady prowadziły w kierunku ukrycia się podejrzanych osobników, przyczem rysopisy, jakie posiadała policja, zgadzały się z powierzchownością tajemniczych mężczyzn, wywiadowcy służby śledczej zaarrestowali obu podejrzanych i przekazali ich władzom sądowym.

# Nieszczęśliwe wypadki przy pracy

## w firmie „Geyer“ i „Solmat“

Łódź, 1 lutego.

(gr) We fabryce Geyera przy ulicy Zgierskiej 96 padł ofiarą wypadku przy pracy 36-letni Bronisław Witczak, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Siedleckiej 25.

Na miejsce przybył dyżurny lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża, który skonstatował szereg ran twarzy i nosa oraz zmiążdżenie przedramienia i dłoni.

W stanie poważnym przewieziono poszkodowanego do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Drugi wypadek przy pracy miał miejsce w firmie „Solmat“ przy ul. Wodnej 12/14, gdzie 36-letni Jan Łuszczewski (6 Sierpnia 45) doznał urwania dwóch palców prawej ręki. Nieszczęśliwego robotnika przewieziono pogotowie Czerwonego Krzyża do szpitala Ubezpieczalni

**DZIŚ PREMIERA W „TABARINIE”.**

Dziś cała Łódź spotka się w „Tabarinie”, gdzie odbędzie się premiera nowego programu, którego sensacją jest Hans Kolischer, król wiedeńskich rewili.

Kolischer jest humorystą o wielkich walorach i liczne występy w największych zespołach zyskały mu olbrzymią sławę. Repertuar jego składa się z dowcipnych monologów, piosenek, deklamacji i t. d.

Poza nim w nowym programie udział biorą: duet Dia-Mond, „sisters” z „Casino de Paris”, duet Chrzanowskich, znanych ze swych doskonałych grotesek tanecznych oraz Eta Halmos, atrakcja „Arizony” w Budapeszcie.

Jak widzimy więc, na miesiąc luty zaangażowano pierwszorzędną zespól, co jest zasługą ruchliwego dyrektora tego lokalu p. D. Celmajstra, który nie szczędzi wysiłków i kosztów, by programy w „Tabarinie” postawić na odpowiednim poziomie.

Na pięknie oświetlonym i obszernym parkiecie przygrywa doborowa orkiestra Weinrotha

Dziś na fajfie, od godz. 5-ej do 8-ej odbędzie się efektywny konkurs slow-foxa. Za najbardziej odtańczony slow-fox przyznanych zostanie sześć cennych nagród. Jury wybrane będzie spośród publiczności i dyrekcji lokalu.

**PARCELE BUDOWLANE**

przy ul. Krzemienieckiej 1 Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40. Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

**Życie Pabianic**

**Z ELEKTROWNI MIEJSKIEJ.**

Na posiedzeniu Komisji Inwestycyjnej i Przedsiębiorstw Miejskich kierownik elektrowni inż. Frydrychowski złożył sprawozdanie z działalności za rok operacyjny 1935.

Ze sprawozdania wynika, że w roku omawianym Elektrownia posiadała 6926 odbiorców. W porównaniu z rokiem 1934 ilość odbiorców wzrosła o 439. Sieć elektryczna nowych przewodów rozszerzoną została o 3890 mtr., zyskując 101 abonentów. Ilość lamp ulicznych w mieście została zwiększona o 16.

Biorąc pod uwagę, że ilość mieszkańców Pabianic wynosi 50 tysięcy, wysokość zużytego prądu w roku 1935 wzrosła o 14 procent na jednego mieszkańca w porównaniu z rokiem 1934.

Na rok bieżący 1936 projektuje się dalsze znaczne rozszerzenie sieci elektrycznej, zmianę lamp oraz słupów z drewnianych na żelazne na przestrzeni ulic Warszawskiej, Zamkowej i Łaskiej.

**OSTATNIE POLOWANIE.**

Ostatnie polowanie w bieżącym sezonie na zajęce odbyło się na gruntach leśnictwa Mogilno. Członkowie Pabjanickiego Towarzystwa Myśliwskiego w 14 strzelb zabili 42 zajęce, jednego królika, jednego bażanta i jednego cietrzwia. Królem polowania został p. Hieronim Włazłowicz.

W lutym rozpoczyna się polowanie w lasach państwowych na lisy, celem przetrzebienia tych szkodników.

**REPERTUAR KIN.**

OSWIATOWE: — „Kukaracza” i „Folies Bergere”.

NOWOŚCI: — „Przeor Kordecki”.

LUNA: — „Zew Dzikich”.



# CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

Konkurs „Expressu”  
p.t. „Lwimy wszyscy rybki”

147



## STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI

Pomiedzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szefem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydany z pracy za to, że ujął się krzywdę niezakwanej przez dyrektora i obolnicy. Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta i knęła się na trupa mężczyzny z odcięta głowa. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera. Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera. Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę, zmarł, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernerowa, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękna limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Lubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrebski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci” swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrebski szantażuje Wernerę. Rogosz zawiera przypadkowo znajomość z Erną Szigetli, znaną tancerką, dzięki której otrzymał dobrą posadę. Traci jednak pracę, gdyż posadzonego go niesłusznie o kradzież.

Obcując z Erną, Rogosz dowiedział się o istnieniu kapitana Frankensteina, znanego awanturnika, który szantażował tancerkę a następnie Wernerową, która okradła swego męża i uciekła od niego.

„Din-tajra” nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tem słyszeć, został znieczeka napadnięty i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala. Przy łóżku jego czuwa Wikta, która nie wie, że Rogosz jest jej ojcem.

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wikta, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerazony tem odkryciem wyjeżdża.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa dostaje tam pracę w tartaku dziedzią Nugata. Zrebski prosi Wernerę, aby odwiedziła jego salony. Przemysłowiec przyszedł z Maksiem, groźnym opryskiem, któremu polecił skraść listy Walczaka.

Maksio zamordował Zrebskiego i zabrawszy listy Walczaka wyszedł spokojnie na ulicę. Rogosz udał się do „Czarciego dworu”, aby wyświetlić jego tajemnice. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogosza olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób. Do Kurkowa przyjeżdża Erna Szigetli, była przyjaciółka Rogosza. Wybiera się ona z Janem do „czarciego dworu”, gdzie Rogosz ujrzal na ścianie fotografię obłąkanego starca z dedykacją: „Kochanemu bratu, Józefowi, Walery”.

Na spacerującego w lesie Rogosza napadł w nocy Oszalaly brat Nugata i zranił go w głowę. Rogosz błądził po ciemnym lesie, nie mogąc znaleźć jakiejś ścieżki.

Po długiej tułaczce wydosłał się nareszcie z lasu i zapukał do chałupy Janusza, w której pełnił dyżur tej nocy Nawrotek.

W kilka minut po jego odejściu wybuchł pożar tartaku. Mieszkańcy Kurkowa gonia Rogosza, w przekonaniu, że to on podpalił tartak. Dopadli go na szosie i poturbowali. Skrwawionego wiezie Zelaziak i Nawrotek do Łuby, gdyż na posterunku policji nikogo nie zastali.

Magda zabrała z domu rzekomy lubezyk, będący w istocie trucizną, zmieszała go z wodką i poczesztowała tem Zelaziaka, który runął na podłogę bez przytomności.

Dziewieczyna wyjeżdża z Rogoszem do Warszawy. W pociągu Jan oświadcza jej, że Józef Nugat jest jej stryjcem i że ojciec jej, którego miała za umarłego, żyje jeszcze.

Kilka tygodni przed opisanymi wyżej wypadkami zamordowany został Jerzy Zrebski, właściciel jaskini hazardu. Elżbieta Wernerowa uciekła, gnana nieludzkim strachem. Spotkała kapitana Frankensteina, który dał jej dwadzieścia złotych na hotel.

Hotel mieścił się w obskurnej kamienicze, pozbawionej niemal tynku. Świetny szyld, w którym ocalała jedna tylko żarówka, chybotał na wietrze, skrzypiąc przeraźliwie.

Domyśliła się z tego wszystkiego, że w hotelu musi być bardzo brudno, gorzej niż w tamtym, w którym mieszkał Frankenstein.

Ale coż robić?... Weszła. Zapłaciła zgóry za dobę — cztery złote — po kilku minutach była już w numerze.

Nie było tak źle, jak przypuszczała, bo pościel na łóżku była czysta, a i podłoga świeżo wyfrotowana.

— Na parterze jest restauracja... — objaśnił numerowy. — Obiady, śniadania, kolacje...

— Dziękuję... Dzisiaj już nic nie zjem... Rano poproszę o śniadanie... O dziesiątej...

Numerowy wyszedł. Wtedy Elżbieta przypomniała sobie jeszcze o czemś i wybiegła za nim na korytarz. Zawołała go i poprosiła:

— Niech mnie pan obudzi wcześniej. Zaraz, o której wychodzą gazety?...

O szóstej, tak późno? No, dobrze... Niech pan mi przyniesie gazetę do numeru... Wszystko jedno jaką... Ma pan tu pieniądze...

Wróciwszy do numeru, rozebrała się szybko i weszła do łóżka. Zasnęła odrazu. Męczyły ją nieprzyjemne sny, trapiły koszarne widziadła. Co pewien czas zrywała się z głośnym krzykiem i czuwała, bojąc się zasnąć spowrotem.

Zasyiała tak, w siedzącej pozycji, by po kilkunastu minutach obudzić się znów...

I tak przez całą noc...

## Rozdział 131

# W willi przy Alei Róż

O godzinie szóstej nad ranem, gdy Elżbieta zasnęła wreszcie spokojnym snem, rozległo się u drzwi pukanie. Do pokoju wszedł numerowy i położył gazetę na nocnym stoliku.

— Czy podać śniadanie? — zapytał. — Później... — odparła, trzęsąc się z niecierpliwości. — Albo teraz, wszystko jedno...

Po wyjściu numerowego chwyciła gazetę i przebiegła rozgorączkowanymi oczami po pierwszej stronie. Narady dyplomatów w Genewie — to nie to, czego ona szuka. Niepokojące zbrojenia Niemiec, pokój świata zagrożony — też nie to. Pierwsza stronica od góry do dołu jest zapełniona politycznymi wiadomościami. Nic tu niema o t a m t e m.

Dopiero na trzeciej stronie rzucił się jej w oczy czarny, szeroki tytuł: „Morderstwo w jaskini hazardu”...

„Policja aresztowała już sprawcę bestjałskiego mordu!...”

— Mordercę aresztowano? — szepnęła Elżbieta z przejęciem i zaczęła czytać:

...W dniu wczorajszym około godziny wpół do jedenastej policja została zaalarmowana wieścią o potwor-nem morderstwie, popełnionem na osobie niejakiego Jerzego Zrebskiego, właściciela potajemnego domu gry.

Opuściła początek, w którym był opis akcji policyjnej w mieszkaniu zamordowanego i przeskoczyła do końca wiadomości. Z zapartym tchem czytała:

...aresztowano, jako najbardziej podejrzanego o morderstwo, portjera, Franciszka Sroka, przy którym znaleziono portfel i zegarek zamordowanego Zrebskiego.

Portjer wypiera się winy, daje jednak naogół mętne wyjaśnienia, niezadowolające zupełnie na wiarę.

Twierdzi on, że morderstwa dokonał jeden z graczy, który przybył do klubu w towarzystwie jeszcze jednego osobnika, a sam, widząc trupa, nie mógł się oprzeć pokusie i wyciągnął z kieszeni zegarek i portfel...

Sprawa przedstawia się bardzo tajemniczo...

Ustalono, że Zrebski miał wspólniczkę, niejaką Hildę Pożarów, która — w godzinę po wykryciu zbrodni, uciekła w niewiadomym kierunku. Motywy tej ucieczki są nieznanne...

Istnieje przypuszczenie, że ona to namówiła portjera Sroka do zamordowania Zrebskiego, by zagarnąć jego majątek...

Policja rozesłała za Hildą Pożarow listy gończe... Należy się spodziewać, że zdoła ją przytrzymać...

Dalsze śledztwo toczy się naprzód w szybkim tempie, acz natrafiło z miejsca na znaczne trudności...

Jednocześnie policja ustaliła, że w mieszkaniu Zrebskiego mieściła się nie tylko jaskinia hazardu, ale i dom schadzek...

Oliary zamordowanego suteniera który należał pono do tak zwanej złotej młodzieży, oraz jego zbiegłej współ-

niczki, rekrutowały się z towarzyskich sfer stolicy”.

Przerzuciwszy rozgorączkowanymi oczami wiadomość do końca, Elżbieta przeczytała ją poraz drugi dokładnie, jakby chciała wbić sobie w pamięć każde słowo.

Więc nie jej mąż, Hugon Werner, zabił Zrebskiego, ale portjer Sroka?... Nie umiała zdać sobie narazie sprawy, czy mu fakt ten sprawił jej ulgę.

— Dobrze, że tak się stało... — pomyślała, odkładając gazetę na bok.

Właśnie numerowy przyniósł jej śniadanie. Z apetytem zjadła dwie bułeczki i wypiła szklanke kawy. Była jakoś pokrzepiona na duchu, nie taka rozbita moralnie, jak wczoraj.

Najbliższa przyszłość nie wydawała się jej już beznadziejna i czarna; poczuła w sobie nagły przypływ energii i chęci do walki z przeciwnościami losu. Aż zdziwiła ją ta zmiana nastroju, wynikała bez podstaw, bez wyraźnej przyczyny.

Czy samopoczucie wzmożliło się w niej po spożyciu smacznego śniadania, czy też... Zastanowiła się.

— Aha... — znalazła już powód poprawy humoru. — To dlatego, że nie Hugon zabił Zrebskiego. Nie kierowała się bynajmniej troską o męża, nie o względy etyczne jej chodziło. Przemawiał w niej poprostu instykt samozachowawczy.

Bo tak: gdyby Werner został aresztowany, Elżbieta straciłaby raz na zawsze nadzieję na poprawę swego bytu. To była jedyna osoba, o której mogła myśleć, jako o ostatniej desce ratunku.

Jeżeli nie zwróciła się dotychczas do męża, to dlatego tylko, że powodowała się ambicją. Sądziła przytem, iż sama potrafi dać sobie jakoś radę. Ale zawsze wiedziała, że wystarczy dobrze sięgnąć ręką, by uchwycić ową „deskę”...

Póki ludziła się co do miłości Frankensteina, póki liczyła na niego, nie myślała o tem wcale... Od pewnego jednak czasu coraz częściej roztrząsała kwestję: czy zwrócić się do Hugona z prośbą o pieniądze?

Z prośbą? Nie, z żądaniem, bo te pieniądze, które on ma, należą właściwie do niej. To ona podjęła premję asekuracyjną za rzekomą śmierć męża, to ona dała Hugonowi pieniądze...

Odmówi? Niechby się ważył — zagrozi mu, że wyda go w ręce policji. Sama przy tem też wpadnie, ale życie bez pieniędzy jest gorsze, niż więzienie.

Zresztą, do tego nie dojdzie, bo Hugon zanadto boi się o swoją skórę, najlepszy dowód, że dał się tak pompować przez Zrebskiego...

— Dobrze, że to nie Hugon zabił Zrebskiego... — powtórzyła w duchu. — Bo wtedy stracone byłoby wszystko, ostatnia nadzieja byłaby przepadła.

Doszła do wniosku, że właśnie nadeszła już chwila, by nawiązać kontakt z mężem.

W jaki sposób to uczynić? Oto sprawa, nad którą warto się poważnie zastanowić.

— Zastanowię się... — pomyślała. — Przedtem jednak wyśpię się, bo jeszcze wcześniej...

Ułożyła się wygodnie, zgasiła nocną lampkę, ale sen nie przychodził. Na dworze poczynano już szarzyć powoli.

Coraz trudniej zasnąć, bo po korytarzu uwiła się służba — widocznie odbywa się już tam sprzątanie.

Przeleżawszy w łóżku do godziny dziewiątej, Elżbieta postanowiła ubrać się i pójść do męża.

Plan miała już gotowy, przemyślany dokładnie: nie będzie stawiała sprawy na ostrzu noża, nie będzie groziła policją bo Hugon może powiedzieć:

— Nie strasz mnie policją, bo ja boję się jej tak samo, jak i ty... Popełniliśmy zbrodnię razem i jednakowo jesteśmy odpowiedzialni... Jeżeli chcesz siedzieć w więzieniu, proszę, zadawnuj mnie...

Hugon jest przy tem wszystkim uparty. Uprze się i — kamień. A co wtedy? Elżbieta odrzuciła ostatecznie ten pomysł, traktując go jako najskrajniejszą ostateczność, kiedy nie będzie miała już innego wyjścia.

Najlepiej będzie, jeżeli uda się załatwić sprawę ugodowo. Istnieją dwie możliwości: jedna, ta najidealniejsza — powrót do dawnych warunków. To znaczy, że Hugon wybaczy jej fałszywy krok i zamieszka z nią spowrotem. Wtedy odzyskana byłaby pozycja społeczna, odzyskany dobrobyt i spokój o przyszłość.

Druga możliwość: Hugon zgodzi się na to, by wypłacać jej miesięczną pensję, albo też da jej jednorazowe odszkodowanie. To nie byłoby już takie dobre, bo nie przyniosłoby żadnej satysfakcji moralnej.

Co innego jest — być żoną bogatego przemysłowca, co innego — żyć z tak zwanych własnych funduszy, choćby najobfitszych. Roztrząsając tę sprawę, Elżbieta pokiwała smutnie głową:

— I pomyśleć, że było mi zawsze tak dobrze... I wszystko popsul Frankenstein...

Dreszcz przeszedł ją od stóp do głowy, gdy wspomniła o tym człowieku.

W tej chwili zdała sobie sprawę, że gdyby oto zjawił się ten groźny awanturnik, gdyby skinął na nią: „Chodź ze mną”, poszłaby za nim bez wahania. Na gorsze życie, niż przy Hugonie, ale z nim.

Miłość? Trudno określić to uczucie: tak samo może to być miłość, jak i nienawiść... Nie sposób zanalizować, nie sposób zgłębić tego, co czai się gdzieś na dnie serca...

I znów opuścił ją spokój, znów przysła depresja...

— Urok na mnie rzucił? Opełtał mnie? Zahypnotyzował?

(Dalszy ciąg jutro)

Drugi konkurs „Expressu”  
p.t. „Lwimy wszyscy rybki”

**Kupon 10**

Dzisiaj złowitem następujące rybki:  
Zaraz jej jej jej jej jej ota

Ogółem rybek: \_\_\_\_\_  
Ogółem rybek w 10 kuponach \_\_\_\_\_



**Dr. GUSTAW KOHN**  
specjalista  
**akuszer-ginekolog**  
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.  
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

**Doktor TREPMAN**  
specjalista chorób wenerycznych,  
skórnych, moczopłciowych  
**Zawadzka 6** tel. 234-12  
8-12, 2-4, 6-9 wiecz.

**DR. MED. H. KRAUSKOPF**  
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE  
**Zgierska 15** tel. 113-47  
Przyjmuje od 8,30-10 zrana: 4-8 w.

**Dr. W. BALICKA**  
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)  
Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje kobiety i dzieci od 12,45  
do 2,15 i od 6-8 ej.

**Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ**  
Specjalista chorób  
uszu, nosa, gardła i krtań  
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26  
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

**LEKARZ-DENTYSTA F. KOPCIEWSKA**  
Przyjmuje od 9-3 ej.  
GDANSKA 37, tel. 232-55  
od 4-7 ej w Lecznicy,  
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

**Dr. med. H. LUBICZ**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych  
i moczopłciowych. powrócił  
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32.  
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w.  
W niedziele i święta od 9-11 rano.

**Dr. med. Z. STACHOWSKA**  
akuszerka i choroby kobiece  
POWROCIŁA  
PIOTRKOWSKA 153, tel. 145-10.  
Przyjm. od 9-11 przed poł. i od 5-8  
popołudniu.

**Dr. Rundsztain**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
POMORSKA 7, Telefon 127-84  
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8 ej.

**PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA**  
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.  
**ZAWADZKA 1** telefon 122-73.  
czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
PORADA 3 ZŁOTE.

**Dr. Feldman**  
AKUSZER - GINEKOLOG  
KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrotu)  
Telefon 155-77  
(od 11-ej do 1-ej Zgierska Nr. 24)

**LECZNICA OMEGA**  
GŁÓWNA 9, tel. 142-42  
Przyjmują lekarze we wszystkich spe-  
cjalnościach. — Gabinet dentystyczny.  
Analizy lekarskie, zastrzyki, Roentgen  
lampa kwarcowa. Porada 3 złote.

**DR. MED. M. GLAZER**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
Zachodnia 64, tel. 185-49  
przyjmuje od 12-2 i od 7-8,30 wiecz.  
w niedziele i święta od 10-12 wpoł.

**Dr. MED. S. KANTOR**  
Spec. chor. skórnych i wenerycznych.  
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.  
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.  
w niedziele i święta od 8-2 po poł.

**DR. MED. Al. KOPCIEWSKI**  
Gdańska 37, tel. 232-55  
przyjmuje od 7-8 ej wiecz.

**DOKTOR H. Szumacher**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.  
Od 9-1, od 5-9 pp.  
w niedziele i święta od 10-1.

**Tańców** najnowszych wyucza bez  
względu na zdolności  
**B. LIBOWICZ,** Zachodnia 66-a (front parter)  
Ceny przystępne.

**Lecznica**  
ze stałymi łózkami  
DLA CHORYCH NA  
uszy, nos, gardło i  
dróg oddechowych  
**Piotrkowska 67**  
Tel. 127-81  
od 9 r.-2 p. 4-8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski  
wezwanie na miasto

**Dr. HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób skórnych,  
wenerycznych i seksualnych  
**TRAUĞUTTA 9, tel. 262-98.**  
od 8-11 i 6-9 w, niedz. i święta od 9-12,3

**Dr. med. Niewiażski**  
Spec. chor. wenerycznych, skórnych  
i seksualnych  
ANDRZEJA 8, telefon 159-40.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9,  
w niedziele i święta 9-12.

**Doktor REICHER**  
POWROCIŁ  
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH  
WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH  
Południowa 28, Tel. 201-93.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8  
wiecz., w niedziele i święta od 9-1.

**Dr. NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENE-  
RYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
NAWROT 32, front i p. Tel. 213-18  
od 8 do 9,30 rano i od 5-9 wiecz.  
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

**Dr. Klaczkowa**  
POŁOŻNICTWO I CHOROBY  
KOBIECE.  
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.  
przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz

**LECZNICA PIOTRKOWSKA 294**  
przy przyst. tramw. pabjan.  
2 razy dziennie przyjm. lekarze we  
wszystkich specjalnościach.  
GABINET DENTYSTYCZNY  
od 11 rano do 8 wiecz.  
PORADA 3 ZŁ.

Bez forszy niema radości  
Bez „OLLA” niema pewności!

**“OLLA”**  
Gum..?

## Publiczne podziękowanie

Na tem miejscu wyrażamy publicznie nasze serdeczne podziękowanie WPanuj. Rapaportowi, właścicielowi zakładu ortopedycznego w Łodzi, Zawadzka 8, za wykonane umiejętnie, misternie i bardzo celowo skonstruowane ku największemu naszemu zadowoleniu ortopedyczne specjalne bandaże ruptyrowe, gorsety ortop. na skrzywienie kręgosłupa i różne aparaty ortopedyczne. Widzimy w WPanuj. największego mistrza ortoped. i konstruktora i sumiennie polecamy Go innym chorym na rupty i różne kalectwa. W dowód wielkiej naszej wdzięczności podajemy nasze go-



ace podziękowanie do publicznej wiadomości.  
Łódź, dn. 1/1 1936 r.  
Stanisław i Maria Mikołajczykowie, rodzice, Łódź, Perłowa 2.  
Nowa Mania).  
Fl. Marcinkowska, Łódź, Sucna z.  
K. Danzigler, Głowno.  
D. Basistówna, Tomaszów Maz., ul. Piłsudskiego 9.  
Br. Brzezińska, Łódź, Targowa 39.  
St. Bętkowski, Łódź, Golebia 1.  
Piotr Woch, Łódź, Rzgowska 58.  
F. Grinbaum, Łódź, Zgierska 37.  
A. Sarnowska, Łódź, Warneńczyka 18 (Chojny).  
Fr. Okoński, Łódź, Napiórkowskiego 56.  
W. Dembski, Łódź, ul. Zórawia 9 (Radogoszcz).

## KUPIĘ PLAC

pod budowę, ew. dom mieszkalny, może być nowy, konieczne jednak w śródmieściu. Pośrednicy wyłączeni. Oferty sub: „DOM” z podaniem obiektu ceny w adm. „Republiki”

**UWAGA!** Nowootworzona wypożyczalnia najelegantszych sukien ślubnych, balowych, smokingów i fraków Gdańska 64.

**NOWOOTWORZONE** pierwszorządne noclegi za 1,25, pokoje pojedyncze tylko 1,50 poleca koncesjonariusz Cukier, Łódź, Kilińskiego 41/39.

**TANCÓW** nowoczesnych i wirowych udziela prywatnie w grupach i pojedynczo znany nauczyciel Henrykowski, Gdańska 9, tel. 166-93.

**WYPOŻYCZALNIA** sukien balowych i ślubnych oraz smokingów. Ceny niskie. R. PASTAWELSKA, Cegielniana Nr. 23.

**ZAKŁAD** fotograficzny „Fotorys” w L. Laks, Al. Kościuszki 22 (Piotrkowska 79). Wykonuje zdjęcia przepisowe do Ubezp. Społ., matryki i t. p. oraz wywołania i kopjowania. Spec. amatorskie. Ceny niskie.

**AKUSZERKA** przyjmuje chorych od 3-5. Dyskretna. Al. Kościuszki 41, pr. of. parter. tel. 170-18.

**DRÓBNE** ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zeteknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”

# Nieście pomoc najbiedniejszym!

Mieczysława Łuczyńska

## KWITNĄCE OSTY

Powieść współczesna

101

Krystyna Witmanowa opuściła męża i zamieszkała ze swym bratem, Wiljamek Zoltanem.

Ottokar, pragnąc zapomnieć o tem, rzucił się w wir zabaw i zapoznał fordanserkę Ewę, z którą zaręczył się.

Ale stary Witman nie chce słyszeć o małżeństwie jego syna z fortancerką wszelkimi sposobami stara się oddzielić Ottokara od Ewy.

Ewa pojechała na wieś, do chorego Ottokara, który wskutek silnego wstrząsu odzyskał świadomość umysłu.

XXXXVII.

### TAJEMNICA ZBIGNIEWA.

Zbyszek Zoltan z całą bezceremonjalnością oświadczył Rymwidowi, że mąż Wilewskiej zabiega o zabranie Ninki. Bakterjolog nie mógł znaleźć sobie miejsca i chodził, jak obłąkany. Myśl o rozstaniu się z dziewczynką, do której tak bardzo się przywiązał, sprowadzała go z normalnego trybu pracy. Jego laboratorium nieraz pokrywało się powłoką kurzu, co było niezwykle zdarzeniem w życiu systematycznego i w porządku lubiącego się uczonego.

Rymwid z coraz większą niechęcią zaglądał do pracowni, która zaczęła rysować się w jego pojęciu, jako miejsce bez celu uciekającego życia.

Jego stosunek do Ninki już dawno wydał mu się nienaturalny.

Ileokroć razy próbował wytłumaczyć sobie to niezwykle wydarzenie w jego osamotnionem życiu, nie znajdował rozwiązania.

Jednocześnie wiedział, że taki stan nie może trwać wiecznie i że wcześniej czy później jego ulubienica musi zniknąć z dróg, którymi dażył. Przerażeniem ogarniała go tylko apatia do pracy, jaka wywołała wiadomość o możliwości utracenia małej towarzyszkii.

Ludzie normalni w wieku Rymwida odczuwali potrzebę odpowiedniego towarzysztwa, potrzebę wymiany zdań, dzielenia się swymi odkryciami, spostrzeżeniami i dążeniami.

Dotychczas uczyony zadawał się rozmową z samym sobą i pracą, której poświęcił się z dużym zapalem i omal z całym zasobem sił.

Ninka swoją dziecinna szczerością obudziła w nim pragnienie współżycia z ludźmi. Rymwid usiłował nawiązać bliższy kontakt z osobami zamieszkującymi zamek, ale ta pierwsza próba spełniła na niczem. Wszyscy tam byli zajęci wyłącznie sobą i niechętni gościom. Wroński wyjechał po uprzednim porozumieniu się z Krystą, która czyniła przygotowania do wstąpienia na nową drogę życia. Z obcych tylko Matczak pozostał na swoim posterunku, nie chcąc z niego ustąpić bez wyświetlenia sprawy, jaką powierzył mu Witman.

Schurmann natomiast w pierwszych dniach swego pobytu w Dobroborzu, nie poruszał z bratem kwestji legend. Dopiero, gdy zaatakował tematem Matczaka i ten potwierdził swoje przypuszczenia, Wiljam zaprosił brata na dłuższą przechadzkę.

Idąc w milczeniu przeżywali własne myśli. Zbigniew odezwał się pierwszy.

— Nie gniewaj się o to, co ci powiem, ale dziwię się zmianie twojego stosunku do mnie.

Wiljam zdumiał nad spostrzegawczością brata.

— Nie posądzałem cię o taki zmysł obserwacji, czy intuicji... — odparł nieco szorstko.

Zbigniew niezrażony tonem Wiljama, swobodnie ujął go pod rękę.

— Lepiej powiedz mi odrazu o co ci chodzi.

— Sądę, że sam wiesz. Raczej chciałbym cię prosić o wyjaśnienie mi pewnych rzeczy. Zapewne wiesz o tem, że jesteś posadzony o udawanie ducha.

Zbigniew przystanął i spojrzał bratu prosto w oczy.

— Słyszałem.

— I nie zareagowałeś na to?

— Mój drogi, trudno jest zamknąć usta takiemu Matczakowi, który raczej poszedłby na emeryturę, zamiast bawić się w spacer przy księżycu. Człowiek w jego wieku, choćby posiadał jaknajwięcej śledczych zdolności, nie jest w stanie sprostać zadaniu. Co do mnie, to pragnę ci powiedzieć, że nigdy nie miałem zamiaru udawać ducha, jak ty to nazywasz. Powiedz sam, w jaki sposób mógłbym błądzić w nocy po pokojach służby?

Przecież doktor stwierdził, że paraliż serca u Franciszka i Wiktorji nastąpił wskutek silnego przerażenia. Czy moja osoba mogłaby wywołać aż tak silne przerażenie?

Dźwięczny i swobodny głos Zbigniewa rozchmurzył czoło Wiljama, ale po Zbigniew przystanął i spojrzał bratu na uśmiechniętą twarz brata.

— A jednak owej nocy, kiedy zmarła Wiktorja nie byłeś w swoim pokoju.

— To niczego nie dowodzi!

— Ale to rzuca na ciebie podejrzenie, Zbyszkule. Ja nie widzę, żebyś był

zdolny do tego, o co cię posadza inspektor, proszę jednak, żebyś wykazał swoje alibi. Gdzie byłeś tej nocy, Zbyszkule?

— Spacerowałem.

— To nie jest odpowiedź.

— Nie mogę więcej mówić.

— Dlaczego?

Zbigniew rozpaczliwym ruchem rozłożył dłonie.

— Przestańcie mnie dręczyć różnymi badaniami. Jak obrzydnie mi to wszystko, to zabiorę swoje manatki i ruszę w świat.

Wiljam nie rozumiał brata. Przygnębiony uporem chłopca, na którego padło tak niesamowite podejrzenie, odwrócił się od niego i usiadł pod rozłożystym drzewem.

Zbigniew stał niezdecydowany. Żal mu było tych chwil, w których prześcigał się z Wiljamek w opowiadaniu swych wrażeń. Zoltan czuł dla brata uczucie głębokie, jak do ojca.

— Słuchaj, Willi...

Osunął się na posłanie z mchu, zacięła się las i szybko zaczął mówić. W miarę jego słów twarz Schurmann stawała się zamyślna, ale pełna spokoju. Wreszcie Zbigniew skończył.

— Teraz już wiesz o co mi chodzi i gdzie byłem tej nocy — dodał i swobodnie rozciągnął się na ziemi.

Wiljam nie przerywał milczenia, jakie zapanowało.

W skupieniu patrzył przed siebie i czasem tylko kręcił głową, jakgdyby z niedowierzaniem.

Gdy wrócili do zamku, Schurmann udał się wprost do sali jadalnej i stanął przed popiersiem „Tajemniczego Władcy”.

Zbigniew również podążył za bratem. Przez dłuższą chwilę obydwoj wpatrywali się w martwą twarz uwiecznioną w zamku człowieka. Zoltan pierwszy odwrócił głowę w innym kierunku.

(Ciąg dalszy jutro).



## ŁADNA REKOMPENSATA...

Zarząd PZB. odpowie obszernie umotywowanym pismem na żale IKP.

POZNAN, 1 lutego.

Wczoraj w godzinach wieczorowych obradował zarząd PZB, który rozpatrywał szereg ważnych spraw.

Przedewszystkiem więc zarząd zajmował się listem łódzkim IKP, wystosowanym do związku w sprawie meczu Skoda — IKP, na którym pięściarze łódzcy zostali bardzo poważnie skrzywdzeni przez komplet sędziowski.

Zarząd podobnie jak to uprzednio uczynił wydział sportowy nie potraktował tego listu jako protestu, to też nie zajmował się on sprawą wyniku meczu, zatwierdzając weryfikację spotkania, dokonaną przez wydział sportowy zgodnie z wynikiem.

Zarząd PZB zapoznał się jednak dokładnie z pismem klubu łódzkiego i postanowił udzielić łódzianom listownie dokładnie umotywowanej odpowiedzi.

Jednakże właśnie to pismo IKP, wskazujące na niezwykle stosunki, panujące w pięściarskim świecie sędziowskim, jak też liczne apele prasy spowodowały, że zarząd postanowił wystosować specjalny okólnik do wszystkich sędziów piłkarskich, w którym poruszone zostaną wszystkie przykre strony kwestii sędziowskiej.

PZB otrzymał już ostateczną odpowiedź, potwierdzającą przyjazd Belgów do Polski w projektowanych przez nas terminach.

Reprezentacja pięściarska Belgii stoczy więc w dniu 6 marca mecz międzypaństwowy z reprezentacją Polski w Poznaniu. W dniu 8.III Belgowie walczyć będą w Warszawie, jako reprezentacja Brukseli z reprezentacją stolicy i wreszcie w dniu 10.III w Łodzi również jako reprezentacja Brukseli z reprezentacją Łodzi.

PZB przywiązuje do spotkania z Belgią olbrzymie znaczenie, szczególnie że mecz ten rozegrany zostaje w okresie

### „Touring“

Wznowienie miesięcznika P.T.K.

Warszawa, 1 lutego.

Po paroletniej przerwie Polski Touring Klub przystąpił ponownie do wydawania własnego organu miesięcznika p. t. „Touring”. Nowe wydawnictwo ma na celu przede wszystkim informowanie członków Klubu o jego działalności za pośrednictwem komunikatów, oraz omówienie szeregu zagadnień bezpośrednio dotyczących działalności Klubu a tem samem wzbudzających największe zainteresowanie czytelników pisma.

Pierwszy numer nowego wydawnictwa odznacza się estetyczną szatą zewnętrzną, a na treść jego składa się szereg interesujących artykułów, opracowanych przez dr. Orłowicza, inż. K. Studzińskiego, Paul Duchain'a, Sekr. Gen. Alliance Internationale de Tourisme i innych, oraz bogatej kroniki bieżącej i szeregu aktualnych wiadomości.

Pragnąc nadać nowemu wydawnictwu odrzuca charakter organu Klubu ściśle z nim zespólnego i interesującego się przede wszystkim zagadnieniami motoryzacyjno-turystycznymi i drogowymi, redakcję objął zarząd Klubu pod osobistą odpowiedzialnością.

### Walne zebranie P.K.S-u odwołane

Doroczne walne zebranie Polskiego Kolegium Sędziów Piłki Nożnej, które miało się odbyć w dniach 1 i 2 lutego w Warszawie, zostało odwołane. Zebranie to ma się odbyć po walnym zgromadzeniu PZPN-u.

przedolimpijskim. Dla jaknajlepszego przygotowania drużyny do tego meczu organizuje związek w Poznaniu 10-dniowy obóz treningowy, na który wyzna-

## Reprezentacja Poznania na międzyokręgowy mecz pięściarski z Łodzią

POZNAN, 1 lutego.

W dniu 16 lutego odbędzie się w Łodzi międzyokręgowy mecz pięściarski między reprezentacyjnymi zespołami Łodzi i Poznania, stanowiące główny punkt programu obchodu jubileuszu dziesięciolecia Związku Łódzkiego.

Do spotkania tego przykłada się oba okręgi bardzo poważną wagę, czego dowodem może posłużyć fakt, iż mimo dzielących nas jeszcze od meczu dwóch tychodni już obecnie ustalane są składy drużyn.

Pierwszy podał do wiadomości swój

skład Poznań, który ustalił już swą ósemkę reprezentacyjną.

Walczyć ona będzie w Łodzi w następującym zestawieniu: Sobkowiak (Warta), Janowczyk (Sokół), Rogowski (Cuiavia), Kajnar (Warta), Sipiński (Warta), Szulczyński (Polonia, Leszno), Szymura (Warta) i Piłat (Warta).

Jednocześnie wyznaczył też kapitan związkowy POZB rezerwowych, którymi są: Koziołek (W), Wirski (W), Vogt (W), Ratajak (W), Kruszyna (W), Lewandowski (Cuiavia), Klimecki (HCP) i Adamczyk (HCP).

## Najlepsi piłkarze łódzcy walczą o prawo uczestniczenia w obozie ogólnopolskim

Łódź, 1 lutego

Piłkarze łódzcy rozpoczęli niezwykle wczesnie tegoroczny sezon. Ubiegłej niedzieli byliśmy już świadkami pierwszego wcale interesującego spotkania, a jutro czeka nas znów dobre widowisko sportowe.

Zgodnie z poleceniem PZPN-u rozegrany zostanie na stadionie ŁKS-u mecz dwóch zespołów złożonych z najlepszych piłkarzy łódzkich, wśród których kapitan związkowy p. Cyll szukać będzie kandydatów na ogólnopolski obóz treningowy rozpoczynający się w

przyszłym tygodniu w Katowicach.

Na mecz jutrzejszy p. Cyll ustalił następujące składy zespołów:

Team A — Pisarski (Janiszewski), Triebel, Frankus, Frontczak, Przeradzki, Triebe, Świętosławski, Augustyniak, Leśniński, Owczarek i Królasik.

Team B — Andrzejewski (Lass), Gałcki, Modzelewski, Tadeusiewicz, Lenart, Chojnacki, Gałkiewicz, Sowiak, Wolski i Stolarski.

Rezerwowi: Voigt i Osiecki.

Mecz odbędzie się o godz. 11-ej.

## P.Z.T.K. w roli... bankiera

Związkowi należą się pieniądze od Międzynarodowej Federacji

Warszawa, 1 lutego.

Polski Związek Towarzystw Kolarskich nie może narzekać na brak kłopotów materialnych. Przed kilku dniami zaledwie dowiedzieliśmy się, że Rumuński Związek mimo wielokrotnych urgensów nie spieszy się jakoś z nadesłaniem do Polski nagrody pieniężnej, zdobytej w biegu dokoła Rumunii przez zwycięzcę tego biegu Polaka Daniela.

Obecnie okazuje się, że PZTK ma jeszcze drugiego dłużnika, którym jest Międzynarodowa Federacja Kolarska UCI.

PZTK należy się od UCI około 900 zł. jako rekompensata za udział Pusza i Napieraty w mistrzostwach świata w Brukseli. Miał to być zwrot kosztów podróży za obu tych zawodników, należący się Polsce zgodnie z przepisami UCI. Tymczasem do dziś dnia UCI pieniędzy nie przysłał, nie wykazując poza tym żadnych podobnych zamiarów. Wie lokrotne interwencje PZTK okazały się

dotychczas bezskuteczne.

WOZK nie ma znów prezesa, bowiem wybrany na ostatnim walnym zebraniu związku p. dyrektor państwowych zakładów uzbrojenia Jordan zrezygnował z mandatu.

PZTK zamierza wpłynąć na resztę członków zarządu WOZK, aby również złożyli swe mandaty, umożliwiając w ten sposób zvolanie walnego zebrania i dokonanie nowych kompletnych wyborów.

Preliminarz budżetowy PZTK na sezon nadchodzący zamyka się sumą 19.840 zł. Jest to budżet minimalny, obejmujący tylko minimum koniecznych wydatków. Na koncie wydatków figurują jako najpoważniejsze pozycje wyścig Berlin — Warszawa 6 tysięcy złotych, wyścig do morza 4 tysiące, wyjazd na Olimpiadę 2 tys. i t. d.

### Kalendarzyk sportowy na niedzielę

W dniu dzisiejszym nie odbędą się w Łodzi żadne imprezy sportowe, natomiast jutro odbędą się następujące imprezy:

Boks. W sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20, o godz. 17-ej mecz drużynowy Hakoah — Kaliski Klub Sportowy.

Gry sportowe. W salach przy ul. Zagajnikowej 54 i dr. Sterlinga 24 mecze w siatkówkę o puchar zimowe PZGS. W sali YMCA mecz o trzecie miejsce w koszykówce męskiej o puchar PZGS: HKS — Union Touring. Początek o godz. 10-ej rano.

Piłka nożna. Na boisku ŁKS-u przy Al. Unji o godz. 11-ej przed poł. mecz piłkarski Team A — Team B, zespołów złożonych z uczestników turnieju piłkarskiego.

### Finn wraca do Polski i wstępuje do Makabi

Warszawa, 1 lutego.

Krąży po mieście słycho, że dawny reprezentant Makabi wagi ciężkiej Finn, który po pierwszej Makabjadzie pozostał na stałe w Palestynie w najbliższych dniach wraca do Warszawy i zasilić ma szeregi swego dawnego maczystego klubu.

Będzie to spore wzmocnienie drużyny Makabi, gdyż mimo wieści o słabej formie Finna, będzie on zawsze lepszym od obecnych reprezentantów Makabi w tej kategorii, którzy jako klubowi stolecznemu zaszczytów nie przynoszą.

### Marusarz zachorował Smutna wiadomość z Garmisch

Berlin, 1 lutego.

Z Garmisch Partenkirchen donoszą nam, że najlepszy narciarz polski Stanisław Marusarz zachorował ciężko na gripę. W piątek po południu temperatura wynosiła 39 stopni.

Marusarz znajduje się pod opieką 2-ch lekarzy.

### Martyna na boisku wystąpi w zespole kombinowanym

Warszawa, 1 lutego.

Dokoła osoby Martyny krąży ostatnio stałe najrozmaitsze pogłoski. Ostatnia mówiąca o jej zamierzonym wyjeździe do Paryża i wstąpieniu do jednego z klubów zawodowych utrzymuje się uparczywie.

Tymczasem jednak Martyna nie zaniedbuje zaprawy zimowej, a w najbliższym meczu dwóch zespołów warszawskich, jaki rozegrany zostanie w niedzielę ujrzymy go na boisku oczywista w roli obrońcy zespołu pierwszego.

### Pięściarze Legji gośćmi poznańskiego Sokoła

Warszawa, 1 lutego.

Pięściarze Legji jadą w przyszłym tygodniu do Poznania na rewanżowy mecz drużynowy z tamtejszym Sokolem. Pierwsze spotkanie rozegrane przed kilku miesiącami w Warszawie zakończyło się zwycięstwem drużyny poznańskiej w stosunku 9:7, mimo, że walczyła ona bez Miślurewicza.

Mecz rewanżowy odbędzie się w dniu 8 względnie 9 lutego. Dokładny termin ustalony ma być w dniu jutrzejszym.

### Lwowskie drużyny nie wezmą udziału w turnieju krynickim

Łwów, 1 lutego.

Drużyny hokejowe Czarnych i Polonii zawiadomiły zarząd zdrowy w Krynicy, że nie wezmą udziału w międzynarodowym turnieju hokejowym w Krynicy.

### Polska — Śląsk

Treningowy mecz piłkarski

Katowice, 1 lutego.

Mecz piłkarski treningowy pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją Śląska, który miał się odbyć dnia 2 lutego w Katowicach, został przełożony na dzień 9 lutego.

Mecz ten zadecyduje o składzie reprezentacji Polski na mecz z Belgią.

### Kucharski na starcie

Łwów, 1 lutego.

W niedzielę odbędzie się we Lwowie pierwszy bieg naprzelaj na dystansie około 4.000 m. Udział wezmą poza Kucharskim czotowi biegacze Lwowa.

### Wspaniałe wyniki na konkursie skoków w Garmisch

Garmisch, 1 lutego.

Na konkursie skoków w Garmisch z udziałem prawie wszystkich olimpijczyków osiągnięto wspaniałe wyniki. M. in. szwed Sven Eriksson poprawił rekord skoczni pobity niedawno przez Birgera Rouda na 71 m. zajmując pierwsze miejsce przed Sigmundem Ruudem. Dobre wyniki zanotowali również narciarze amerykańscy.

### Robotnicze mistrzostwa narciarskie Polski

Robotnicze narciarskie mistrzostwa Polski zostaną rozegrane w roku bieżącym poraz pierwszy. Mistrzostwa odbędą się w Siłkach w dniach 29 lutego — 1 marca.

Program zawodów obejmuje bieg indywidualny dla mężczyzn na 12 km, bieg drużynowy na 12 km, i bieg dla kobiet na dystansie 8 km. Prowadzone są obecnie pertraktacje w sprawie udziału narciarzy robotniczych z zagranicy.

### Gdzie rozegrany zostanie mecz szermierczy Niemcy-Polska

Niemiecki Związek Szermierczy zaproponował Polakom Związkowi Szermierczemu rozegranie meczu rewanżowego Polska — Niemcy w dniu 14 czerwca w Sopocie.

Polski Związek Szermierczy prawdopodobnie zaakceptuje termin, proponując jednak inne miejsce spotkania.



## Minjatury

### Humorek

Kac i Kotek.

— Panie Kac!... Jest interes!...

— Jaki?...

— Znowu zaczyna się walka ze szczurami!... Za każde dziesięć szczurów dostaje się 5 złotych!... Tylko jak się łapie dziesięć szczurów?...

— Pan nie wie?... Poprostu... Pan łapie dwa i dwa pan wypuszcza...

\*\*

Pan Hipolit kapał się w rzecze z przyjacielem. Ponieważ nie umiał pływać i natrafił na głębię, zaczął tonąć. Przyjaciel również nie umiał pływać wobec czego sytuacja przedstawiała się tragicznie.

Ale na szczęście znalazł się w pobliżu pewien chłop, który nawpółprzytomnego pana Hipolita wygramolił na brzeg.

— Daj mi ze trzy złote... — podpowiada mu przyjaciel. — Przecie on ci życie ocalił!

— Wystarczy złoty pięćdziesiąt... — odpowiada pan Hipolit. — Byłem przecie nawpółprzytomny...

\*\*

Pewien chłop oskarżony został o kradzież zwierzyny w prywatnym lesie.

W czasie rozprawy sądowej sędzia zwraca się do jednego ze świadków:

— A czy widzieliście, jak oskarżony strzelał do zająca?...

— Nie, proszę wysokiego sądu, nie widziałem...

— Więc skąd wiecie, że oskarżony zabił zająca i zabrał łup?

— Bo to było tak, proszę wysokiego sądu... Ja mam na niego pewne podejrzenie... Widziałem jak wchodził do tego lasu, potem słyszałem huk wystrzału karabinowego, potem widziałem jak pakował zabitego zająca do torby, a nie przypuszczam, znowu, żeby zając popelnił samobójstwo...

\*\*

Pan Teofil czyta z wielkim zainteresowaniem gazetę. Mały Miccio mimo to nie przestaje zasypywać go różnymi pytaniami.

W pewnej chwili zapytuje:

— Tatusiu, co to jest pliszka?

— To jest zwarjowana ryba! — odpowiada byle-co pan Teofil, nie odrywając głowy od gazety...

— Ale dlaczego tu piszą, że ona skacze z gałązki na gałązkę?... Przecie ryba nie żyje na drzewie!...

— Ale ci mówiłem, że ona jest zwarjowana!

## Na afrykańskim froncie północnym



Wobec zbliżającego się okresu deszczów w Abisynji, działania wojenne zostaną prawdopodobnie zawieszono. W związku z tym włości rozpoczęli budowę umocnień na już zdobytych pozycjach. Na zdjęciu widzimy budowę fortu pod Tembien.

## Z pogrzebu króla Jerzego V-go



Fragment konduktu pogrzebowego króla Jerzego V-go na ulicach Londynu.

## NA HUCULSZCZYŹNIE.



Drewniane przydrożne kapliczki huculskie to jeden więcej wdzięk i urok tego zakątka Polski. Głęboka religijność i za miłowanie piękna ludu huculskiego znajdują w nich swój przekonujący wyraz.

## ŚWIĘTO STRAŻY POŻARNEJ W JAPONJI.



Defilada oddziałów japońskiej straży pożarnej w tradycyjnych strojach paradnych podczas jednej z uroczystości, jakie miały miejsce ostatnio w Tokio.

## Codzienna nowelka „Expressu”.

### Ostatnie spotkanie

— Rozmawiałaś z ojcem? — spytał Krystjan Elżbietę, gdy się spotkali na ulicy.

— Tak — odparła mu cichym głosem. — W ostatnich dniach wciąż z nim o tem mówię.

— Nie zgadza się, prawda? — uśmiechnął się sarkastycznie Krystjan. — Nie należy mu się dziwić. On jest bogatym przemysłowcem. Pragnąłby zapewne, by jego jedynaczka wyszła zamaż co najmniej za znanego dyplomata. A tymczasem tyś zakochała się w bezrobotnym muzyku...

— Przestań! — krzyknęła. — Kto wie, czy twój ojciec nie ma racji? Nie powinien się zgodzić na nasz związek.

— Przestań!... — Nie byłem świadkiem waszej rozmowy, ale domyślam się, co ci powiedział. Zagroził, że cię wydziedziczy, jeśli zostaniesz moją żoną.

— Tak! Oświadczył kategorycznie, że mnie się wyrzeknie! Wiem, że nie zmienię swej decyzji. To jest twarde czoło wiek. A jednak zostanę przy tobie. Słyszysz! I właśnie, że się pobierzemy! Jestem już pełnoletnia! Mam prawo rozporządzać moją osobą!

Wyciągnęła z torebki chusteczkę i otarła łzy.

— Nie płacz — szepnął. — Przecież jeszcze nic się nie stało.

Po paru chwilach uspokoiła się.

— Ty mnie — kochasz, prawda, Krystjanie? — westchnęła.

— Kocham... Kocham całym sercem. Ale muszę patrzeć trzeźwo na życie.

Jestem bezrobotny. Utrzymuję się z doręcznych zarobków. Przecież to nam nie może wystarczyć.

— Będę udzielała lekcji angielskie-

go. Władam bardzo dobrze tym językiem.

— Tyle jest nauczycielek, posiadających najlepsze kwalifikacje. Gdybyś wiedziała, ile spośród nich nie może zarobić na chleb.

— Przestań! Byłeś zawsze optymistą. Wierzyłeś we mnie i we własne siły. A dziś mówisz inaczej. Co ci się nagłe stało?

— Nic. Nie zmieniłem się, kochanie. Ale muszę ci wyjaśnić naszą sytuację. Potem może być zapóźno!

— Nie odejdę od ciebie!

Przechodzili obok szarej, odrapanej kamienicy.

— Ja tu mieszkam — powiedział Krystjan, spoglądając Elżbiecie w oczy.

Elżbieta zatrzymała się i spojrzała w górę.

— Na czwartym piętrze. To okienko, prawda? — rzekła, wskazując palcem.

— Tyle razy przechodziliśmy w dwójkę koło twego domu. To doprawdy dziwne, że jeszcze nigdy nie byłam u ciebie.

— Chciałbym, abyś teraz weszła ze mną na górę.

— Teraz? Dlaczego?

— Chciałbym, abyś obejrzała mój pokój. Jeśli się pobierzemy, będziemy przecież tam mieszkali. Powinnaś więc zobaczyć, jak tam wygląda.

— Dobrze.

Po paru minutach znaleźli się na czwartym piętrze. Krystjan wyjął z kieszeni klucz i otworzył drzwi. Przekreślił kontakt elektryczny.

W małym, ponurym pokoiku stało tylko żelazne łóżko i stolik. Na brudnych, odrapanych ścianach wisiły tania, poźółkłe ryciny.

Elżbieta wstrząsnął dreszcz.

— Zimno ci, prawda? Nie dziwię się

temu. Na ulicy siarczysty mróz. A ten pokój jest zupełnie nieopalany.

Elżbieta przytuliła się do niego.

— Nieprawda, wcale mi nie jest zimno.

— Nie wierzę ci. W twoim błękitnym saloniku jest około 20 stopni ciepła. Jak tam wykwintnie i przytulnie. A tu... Spójrz na te ściany i małe okienko. Czy wiesz, że tu nigdy nie dochodzi słońce.

— Przestań!...

— Nie, dziecko, muszę ci wszystko powiedzieć. W domu wstajesz zazwyczaj o jedenastej. Służąca przynosi ci do łóżka świeże, pachnące bułeczki i białą kawę. A ja, rozumiesz, nie mam żadnej służącej. Ani świeżych bułeczek. Czasami brak mi nawet czerstwego chleba.

Obiad spożywasz zazwyczaj o trzeciej. A ja nie mogę ci ręczyć za punktualność. Zdarza się często, że spóźniam się z obiadem o parę dni. Przecież nie zawsze mam pieniądze.

Elżbieta rozplakała się, jak małe dziecko.

— Uspokój się... Musiałem ci wszystko pokazać. Do tej pory bardzo mało wiedziałaś o moim życiu. Ileż to razy zdarzało się, że byłem głodny i za ostatnie pieniądze kupowałem bilety do kina.

— Dlaczegoż mi o tem nie mówił? — zawołała.

— Ambicja mi nie pozwalała. Ale teraz musiałem ci powiedzieć. Przecież masz być moją żoną!

— Czy sądzisz, że teraz będę ci mniej kochała?

Krystjan spoglądał na nią uważnie.

— Nie potrafisz żyć w tych warunkach — szepnął.

— Mylisz się! — krzyknęła. — Nie jestem kukłą salonową! Potrafię przyzwyczaić się! Będę walczyła razem z tobą! Jesteśmy młodzi, życie jest przed nami!

Krystjan przyglądał się jej z podziwem.

— To są piękne słowa — powiedział.

— Nie wierzysz mi? — zawołała. — Co się z tobą stało, Krystjanie!

— Sądziłem, że przerazisz się, że zabraknie ci siły...

— Nie rzekła twardo. — Jestem silna! Zobacysz, przekonasz się!

— Pójdziemy już — szepnął. Odprowadził ją do domu. Pożegnali się bardzo czule.

— Do jutra, kochanie — powiedziała Elżbieta, podając mu dłoń. — Jutro cmówimy wszystko szczegółowo. Pragnęłabym już w najbliższych dniach wyprowadzić się z domu.

Nazajutrz znaleziono Krystjana martwego w jego pokoiku. Otrul się jakimś silnym środkiem nasennym.

Pozostawił tylko jeden list. Do Elżbiety.

List ten brzmiał następująco:

Wybacz najdroższa, nie mogłem inaczej. Twój ojciec był u mnie trzy razy. Tłumaczył mi, że nie potrafisz żyć w tych warunkach, że gdy Ci pokaże moją nędzę, odejdziesz ode mnie bez słowa.

Twój ojciec mówił bardzo przekonująco. Radził mi, abym wyjechał zagranicę. Twierdził, że to jest jedyne wyjście, że powinienem to uczynić w imię naszej miłości.

Dał mi czek na 30 tysięcy złotych. Przyjąłem pieniądze, rozumiesz! A później sprowadziłem Cię do siebie na górę. Twój ojciec kłamał. A może poprostu Ciebie nie znał.

Ale mimo to nie wolno mi się z Tobą wiązać. Jesteś młoda, możesz jeszcze pokochać człowieka, który ci będzie mógł zapewnić inne warunki życia. Gdy bym Ciebie nie kochał, możebym skorzystał z tych pieniędzy. Ale ja bez Ciebie żyć nie mogę! Żegnaj mi na zawsze.

Twój Krystjan.

W kopercie leżał czek, wystawiony przez przemysłowca.

Dol.